

SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu





**Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych
na terenie byłego Aresztu Śledczego Warszawa Mokotów. Fot. Maciej Gliński**



360. rocznica męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli



Od redakcji

W maju i czerwcu obchodzić będziemy: święto patronalne św. Andrzeja Boboli, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa; rocznice: 3 Maja – NMP Królowej Polski, stulecia Objawień Fatimskich, zwycięstwa pod Monte Cassino. Pierwszego marca obchodziliśmy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych, w lutym była 30 rocznica śmierci Księdza Franciszka Blachnickiego. O tych czterech ostatnich wydarzeniach piszemy w Biuletynie. Drukujemy Modlitwę z Nowenny do św. Andrzeja Boboli o utwierdzenie wiary i prawdziwej pobożności w Narodzie Polskim. Zamieszczamy informację o wystawie rzeźb naszego parafianina Jerzego Tepera oraz wspomnienie o wybitnym duszpasterzu młodzieży o. Józefie Majkowskim SJ. Wspominamy parafialną Drogę Krzyżową i uroczystości Triduum Paschalnego. Przypominamy ważniejsze wydarzenia w Parafii.

Na pierwszej stronie okładki: fragment witraża w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, wykonanego według projektu Teresy Reklewskiej. Fot. Maciej Gliński

SANKTUARIUM

św. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu

Wydawca: Parafia św. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.
Redaguje zespół: ks. Waldemar Borzyszkowski SJ (tel. 54-28-706), Maciej Gliński
ks. Aleksander Jacyniak SJ, ks. Andrzej Koprowski SJ
ks. Krzysztof Ołdakowski SJ
Piotr Ostrowski, Maria Rzeźnicka
Maryla Topczewska-Metelska, Barbara Zdanowska
Adres Redakcji: ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.
Druk: Zakład Poligraficzny Oja
Kontakt: e-mail: parakow@jezuici.pl, www.jezuici.pl/parakow
Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli,
02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61
Konto: PBH S.A. O/Warszawa 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych; zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów w tekstach.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.
ISSN 1505 2701

Pismo w wersji barwnej jest dostępne na stronie internetowej Sanktuarium Narodowego i Parafii św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski
<http://www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn>

W numerze

4. Patron odrodzonej Polski
6. Modlitwa o utwierdzenie wiary i prawdziwej pobożności w Narodzie Polskim
7. Objawienia Fatimskie
9. Ksiądz Franciszek Blachnicki – 30. rocznica śmierci
11. Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych
13. Rocznicą szturm na Monte Cassino
14. Wspomnienie o. o Józefie Majkowskim
16. Wychowanie w rodzinie
17. „W bieli i w czerwieni” – wystawa rzeźb Jerzego Tepera
20. Obyś był zimny albo gorący
22. Królestwo niebieskie jest blisko
23. Ukierunkować życie
25. Rekolekcje Ignacjańskie
26. Słuchane dwojgiem uszu
26. Z życia Parafii

Patron odrodzonej Polski

Kiedy wspominamy po latach wydarzenia, które świadczą o ciągle żywym kulcie św. Andrzeja Boboli, trudno nie zapytać o dalszy sens tego kultu i jego aktualność w obecnym czasie.

Spełnianie się przepowiedni Andrzeja

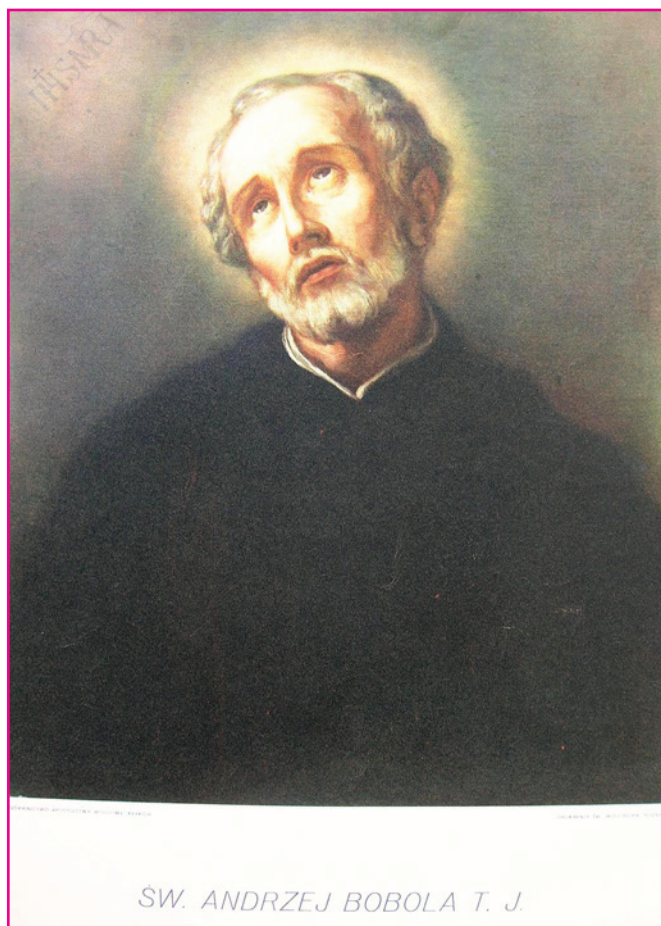
Odpowiedź na powyższe pytania wymaga najpierw przypomnienia faktów z odległej już przeszłości, które wpłynęły na ożywienie i trwanie pamięci o św. Andrzeju. Chodzi zwłaszcza o to, co można by określić jako „przypominanie się” Świętego, który dwukrotnie upomniał się niejako o swój kult, wskazując zarazem jego głębszy sens. W obu przypadkach obietnica pomocy ze strony Andrzeja była związana z modlitwą ludzi znajdujących się w określonej potrzebie. W pierwszym przypadku – w widzeniu o. Marcina Godebskiego w Pińsku w 1702 roku – Andrzej zapewnił o swojej pomocy dla Kolegium Jezuickiego w tym mieście w obliczu zagrożenia wojennego. W drugim przypadku – w widzeniu o. Alojzego Korzeniewskiego w Wilnie w 1819 roku – zarówno prośba modlącego się, jak i zapowiedź pomocy przez Andrzeja dotyczyły sprawy o szerszym zakresie odzyskania niepodległości przez Polskę. Znamienne jest przy tym, że w obu przypadkach pomoc Męczennika zakładała określony wkład ze strony modlących się: do modlitwy, która była każdorazowo pierwszą oznaką

ludzkiej gotowości do przyjęcia Bożej pomocy, sam Święty dołączał jakby warunek, wskazujący mniej lub bardziej wyraźnie kierunek koniecznego dalszego ludzkiego działania. I znowu: o ile w pierwszym przypadku działanie to było ściślej zlokalizowane i sprowadzało się do uczczenia relikwii Andrzeja, o tyle w drugim przypadku zakreślona perspektywa była tak rozległa, że ludzkie działanie zostało

w niej określone bardziej w formie czekających w przyszłości dokonań aniżeli jako rezultat rozpoczętych już aktualnie zabiegów. Zapowiedziana wojna, w której miały być zaangażowane między innymi trzy zaborcze mocarstwa oraz późniejszy pokój przynoszący Polsce niepodległość – te elementy przepowiedni Andrzeja nie pozwalały bynajmniej określić, co należałoby czynić już obecnie w kierunku jej wypełnienia; jedynie zapowiedź, że Męczennik zostanie uznany w odrodzonej Polsce za jej głównego patrona, mogła prowadzić do wniosku, iż droga do niepodległości wiąże się z dalszym rozwojem jego kultu.

W tym kontekście łatwiej jest pojąć to, że przepowiednia Andrzeja została opublikowana dopiero w 1854 roku. Publikacja ta wiązała się nie tylko z niedawną beatyfikacją jezuickiego Męczennika 30 października 1853 roku, kiedy to jego kult wkroczył niewątpliwie w nową fazę. Dodatkowym powodem przypomnienia przepowiedni była wojna krymska, rozpoczęta w lipcu 1853 roku wkroczeniem wojsk rosyjskich w granice państwa tureckiego. Przyłączenie się

do wojny Francji i Anglii, a także naciski na Rosję ze strony Austrii i Prus – to wszystko nasuwało myśl, że chodzi tu właśnie o zapowiedzianą przez Andrzeja wojnę na Wschodzie, która wraz z pokojem miała również przynieść niepodległość Polski. Publikacja przepowiedni była zatem wyrazem przekonania o bliskim jej spełnieniu, choć w tym samym czasie jeden z polskich biografów nowego Błogosławionego celowo zrezygnował ze wzmiankowania jej w swojej książce, ażeby – jak sam później wspominał – „nie obudzać w rodakach naszych przedwczesnych nadziei, które wojna wschodnia aż nadto i tak obudzała”. Kolejnym przykładem ożywienia się nadziei na spełnie-



SW. ANDRZEJ BOBOLA T. J.

nie przepowiedni Andrzeja były publikacje, które nastąpiły wkrótce po wybuchu pierwszej wojny światowej. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że raz jeszcze przypomnienie to wyszło z kręgów jezuickich na Zachodzie – tym razem we Francji i Anglii. Na Wschodzie natomiast, gdzie niezmiennie żywy kult Andrzeja koncentrował się wokół jego relikwii w Połocku, uwaga Polaków kierowała się na wyda-

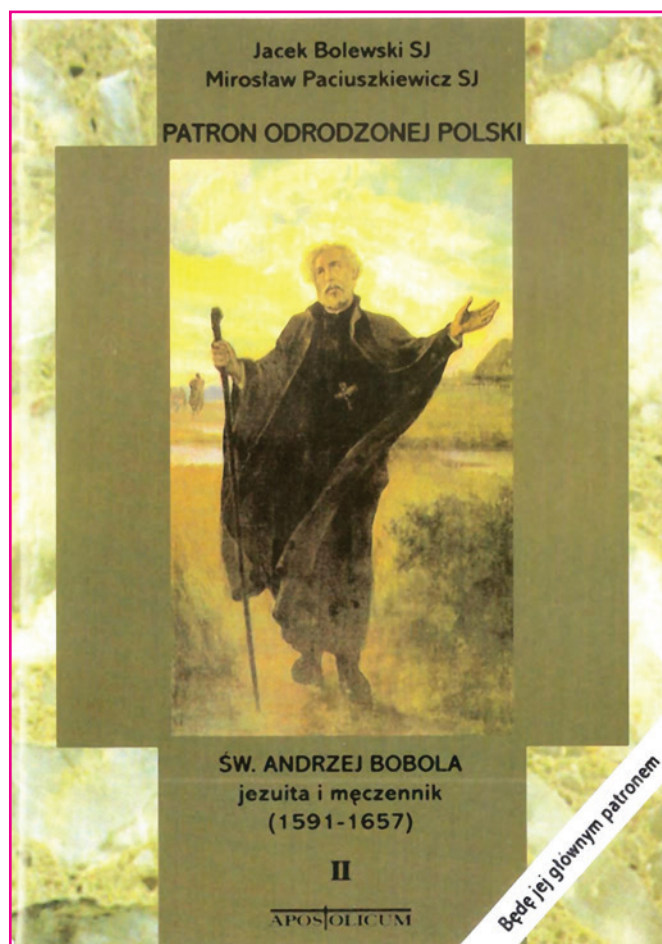
zenia świadczące o zmianach w carskiej Rosji. Pośród narastającego chaosu, który wywołały najpierw działania wojenne, później zaś ruchy rewolucyjne, możliwa stała się wreszcie długo odkładana uroczystość: relikwie Andrzeja, złożone od czasu pożaru w połockim kościele (w sierpniu 1912 roku) w drewnianej trumnie, zostały przełożone do nowego, metalowego sarkofagu. Podczas tej uroczystości, która miała miejsce 17 września 1917 roku, uczestnicy byli szczególnie poruszeni kazaniem wygłoszonym przez jezuitę o. Jana Rostworowskiego. On sam wspominał później:

„Mówiłem na temat Księgi Mądrości: «Zdało się oczom niezbożnych, że pomarli...», a łatwo sobie wystawić, że mówiłem z przejęciem. Bo obok widoku tej otwartej trumny, dziwnie przemawiała do duszy obecna chwila dziejowa. Pożar wojny światowej idący przez pińskie bagna, zmartwychwstająca Polska, upadek prześladowczyń... to wszystko jakby wyjęte z przepowiedni Andrzeja, otwierało widok na dziwne sprawy i sądy Boże”.

Dalsze wydarzenia przynosiły bezpośrednio już spełnianie się przepowiedni – koniec wojny, odrodzenie się państwa polskiego po latach niewoli... Dopiero jednak nowe zagrożenie odzyskanej niedawno niepodległości przypominało o nie spełnionej jeszcze części Andrzejowej przepowiedni, odnoszącej się do jego kultu, a w szczególności do uznania go za patrona odrodzonej Polski. Dlatego w liście, który biskupi polscy wystosowali do Benedykta XV w obliczu zagrożenia w 1920 roku, prośba o kanonizację Andrzeja tak oto była uzasadniona: „Spodziewamy się przez kanonizację zadośćuczynić pragnieniu i oczekiwaniu całego narodu polskiego, który od początku wojny światowej całą swoją ufność położył w błogosławnym Męczenniku i bezustannie zanosił modły, zarówno prywatne, jak publiczne, ażeby wypełniło się proroctwo bł. Andrzeja Boboli o wskrzeszeniu Polski, i w swej nadziei nie został zawiedziony. [...] Mamy też nadzieję, że bł. Andrzej, podniesiony ku czci świętych, będzie najdzielniejszym i bezustannym pa-

tronem Ojczyzny i Kościoła katolickiego, szczególnie na wschodnich kresach Polski”.

Zanim jeszcze nastąpiła oczekiwana kanonizacja Andrzeja – w pamiętnym roku 1938 umacniało się przekonanie o jego patronacie nad odrodzoną Polską. Znak szczególnej pomocy Męczennika dopatrywano się w „Cudzie nad Wisłą”, który dokonał się wkrótce po wspomnianym liście polskich biskupów i zdecydował o zachowaniu niepodległości Polski aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Wydarzenia wojenne z roku 1920 zdawały się nadto potwierdzać wyrażone przez biskupów przekonanie o szczególnej pomocy Andrzeja w odniesieniu do wschodnich kresów ówczesnego państwa polskiego. [...]



Znaki zapytania

W tym miejscu naszych rozważań trzeba dokładniej zapytać o wpływ ostatniej wojny na dalszy rozwój kultu Męczennika. Podstawowe pytanie brzmi: Jak należy oceniać patronat Andrzeja nad odrodzoną Polską w kontekście tej właśnie wojny? Trzeba najpierw przypomnieć, że w spełnieniu się przepowiedni Boboli o odrodzeniu Polski dostrzeżono po pierwszej wojnie światowej dwojakie zobowiązanie. Z jednej strony oczekiwano najwyraźniej, że teraz Andrzej będzie „zobowiązany” pomagać również w zachowaniu odzyskanej niepodległości. I rzeczywiście, „Cud nad Wisłą” z 1920 roku, poprzedzony modlitwami do błogosławnego Mę-

czennika, można było odczytać jako znak jego patronowania nad Polską. Z drugiej jednak strony odczuwano nie mniej wyraźnie, że pozostaje jeszcze do spełnienia zobowiązanie narodu wobec Andrzeja. Pierwszą po wojnie próbą wywiązania się z niego był wspomniany już list biskupów polskich z prośbą o kanonizację. Nie tylko sam list, ale również akta procesu kanonizacyjnego wiążą ogłoszenie świętości Andrzeja z jego patronatem nad ojczyznę. W zakończeniu akt czytamy bowiem: „Słusznie radować się będzie Polska, której zmartwychwstanie przepowiedział Błogosławiony Andrzej Bobola i której przyrzekł, iż stanie się patronem przed Bogiem, aby

ten naród szlachetny zawsze pozostał mocny w swej wierze, którą przypieczętował tak szczodrze swoją krwią”. Dlatego już po kanonizacji prymas August Hlond mógł umieścić pod kopią obrazu, rozesłaną z kraju do Polaków na emigracji, następujące słowa: „Święty Andrzej Bobola, nowy patron Polski, powiedzie swój naród drogami prawdy Chrystusowej do szczęścia i wielkości”.

I właśnie wobec tych słów sformułowanych zaledwie rok przed wybuchem drugiej wojny światowej rodzi się pytanie: Czy były one wyrazem przeświadczenia, że w obliczu nowego zagrożenia Andrzej jako patron raz jeszcze przyczyni się do cudownego zachowania niepodległości? Czy przewidywano, że upragniona droga „do szczęścia i wielkości” prowadzić będzie – jako droga „Chrystusowej prawdy” – przez otchłań cierpienia i śmierci?

Faktem jest, że ostatnia wojna zahamowała dalszy rozwój kultu św. Andrzeja Boboli. [...] przestano mówić o Andrzeju jako o patronie odrodzonej Polski... Wprawdzie sam Andrzej pozostał ze swoimi relikwiami w kraju, choć odpadły od niego ziemie, na których niegdyś pracował, ale sytuacja w ojczyźnie nie była na tyle zmieniona, że mogło się zrodzić powątpiewanie, czy w ogóle jest jeszcze możliwy kult Świętego w dawnej, niezmienionej postaci. Czy patronowanie Andrzeja nie skończyło się wraz z końcem tej niepodległości, w jakiej Polska odrodziła się po pierwszej wojnie światowej? Czy koniec, jaki przyniosła druga wojna, nie musiał oznaczać pogrzebienia nadziei wiązanych ze świętym Patronem? Czy nowa sytuacja na ziemiach polskich po zakończeniu wojny nie była dla wielu jeszcze większym rozczarowaniem? Znaki zapytania w obliczu powojennej rzeczywistości naszego kraju nie mają końca i zdaje się, że w miarę upływu lat nie maleją, lecz bardziej jeszcze się mnożą.

Zapominając o Andrzeju jako patronie odrodzonej Polski, zapomnieliśmy w końcu również o tym, o czym przez dłuższy czas gotowi byliśmy zaświadczyć nawet w latach po ostatniej wojnie – iż możemy prosić Boga, by pobłogosławił naszą wolną ojczyznę. O czym to świadczy? Skoro Święty sam przepowiedział, że w odrodzonej Polsce będzie czczony jako jej patron, to należy pamiętać przynajmniej tyle: odrodzenie kraju wiąże się ściśle z uznaniem patronatu Boboli. Ale jak należy rozumieć ten związek, co więcej, jak pojmować obie związane ze sobą rzeczywistości: odrodzenie Polski i patronowanie Świętego w tej sprawie? Zaczniemy od tego, co łatwiejsze do określenia i do zrealizowania – od patronatu Andrzeja. Czy stwierdzenie tego patronatu wymaga jakiegoś dodatkowego aktu ze strony Kościoła? Czy trzeba w sposób oficjalny dołączyć naszego Świętego do tego grona, do którego należą już Maryja jako Królowa Polski oraz św. Wojciech i św. Stanisław Szczepanowski jako główni patronowie ojczyzny? Innymi słowy:

Czy zobowiązanie wobec Andrzeja, jakie jeszcze na nas spoczywa w związku z jego przepowiednią, obejmuje również tego rodzaju akt? A może wystarczy, że po prostu uwierzmy, iż przepowiednia już została wypełniona, ale w taki sposób, w jaki dokonuje się wszelkie spełnienie w zwiastowanej wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa „pełni czasu”: w napięciu między „już” i „jeszcze nie” – między tym, co „już” zostało dane w początku, a tym, co pozostaje zadane w dalszym rozwijaniu daru „jeszcze nie” w pełni odkrytego? Spojrzenie oczyma wiary jest w stanie wytrzymać i przetrwać to napięcie „znieść” je w dwojakim sensie tego słowa, gdyż właśnie wiara trwa „jakby widząc Niewidzialnego” (Hbr 11,25), to znaczy przyjmując jako „już” wypełnione to, co dla ludzkich oczu zdaje się „jeszcze nie” dokonane. Czy w takim świetle również odrodzenie Polski nie nabiera głębszego sensu, jeśli zwiążemy je z danym nam i zadany patronatem Andrzeja? I czy zatem również dzisiaj nie należałoby śpiewać tak, jak jeszcze niedawno – jak w owych latach, kiedy tak silnie ufano w pomoc Andrzeja i jego patronat nad odrodzoną ojczyzną, że można było prosić: „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie”?

Fragmety z książki *Patron odrodzonej Polski*,
autorstwa Jacka Bolewskiego SJ
i Mirosława Paciuszkiewicza SJ,
wybrała Maryla Topczewska-Metelska

Św. Andrzej Bobola jest od 2002 roku Patronem Polski

Modlitwa o utwierdzenie wiary i prawdziwej pobożności w Narodzie Polskim

Panie, któryś naród polski głęboko zapisał w Swym Sercu, a chociaż nie tolerujesz zła i naszych słabości, karcąc nas, zawsze z doświadczeń wyjść nam pozwalasz silniejszymi, bardziej zahartowanymi, abyśmy nadal pełnili swoją misję pośród narodów świata. Dziś, gdy nadeszła chwila wyboru między służbą ciemności a światłu, gdy spełniać się zaczynają w całej swej wyrazistości Twoje zapowiedzi, Panie: kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest, a kto nie gromadzi ze Mną, rozprasza, gdy bije dzie-

jowa godzina opowiedzenia się: Chrystus czy be-
stia; spraw, aby Polska dokonała trafnego wyboru.

Błagamy Cię, Panie: o dar głębokiego życia religijnego w Ojczyźnie naszej, o zbiorową chęć ożywienia wiary przez czyny, abyśmy nie tylko byli słuchaczami Ewangelii, ale według niej postępowali. Błagamy Cię, Panie! Aby sprawiedliwość społeczna i miłość bratnia, dwie królewskie cnoty, panowały niepodzielnie na lechickiej ziemi. Do Ciebie się uciekamy, sprawiedliwości i miłości skarbnico. Najświętsze Serce Jezusowe – wyposaż nas w zbroję mocy do obrony naszej świętej religii, a gdy zajdzie tego potrzeba, w gotowość do ofiar, gdy będziesz ich zażądał od synów tego narodu. Zastępy duchów niebieskich, niebiański zastępie naszych patronów, wybrani powiernicy Serca Bożego:

Kazimierzu, Jacku, Stanisławie Kostko, Janie Kanty, Jadwigo, Kingo, Czesławie, Bronisławo i Ty przed innymi – nieugięty aż do przelania krwi wierny świadek Chrystusa – Święty Andrzeju, ochraniajcie swój rodzinny kraj przed wrogami ducha i wiary, odpędzajcie skradające się ku nam moce ciemności, budźcie czujność, wskrzeszajcie męstwo i prowadźcie do zwycięstwa. Amen.

Z Nowenny do św. Andrzeja Boboli. Modlitewnik do świętego Andrzeja Boboli. <http://milosierdzie.info.pl/upload/modlitewnik.pdf>

Objawienia Fatimskie

Trzynastego maja mija 100. rocznica Objawień Fatimskich.

W okresie od 13 maja 1917 roku do 13 października 1917 roku trójce dzieci – Franciszkwie, Hiacyncie i Łucji objawiła się Matka Boska. Podczas Objawień Matka Boska przekazała dzieciom trzy orędzia zwane tajemnicami fatimskimi.

Pierwsze objawienie miało miejsce 13 maja 1917 roku. Maryja powiedziała „Jestem z Nieba i przyszedłam żeby was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy dnia 13-go o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz”.

Podczas tego objawienia Maryja przekazała dzieciom pierwszą tajemnicę. Tajemnica ta ukazuje wizję piekła, do którego idą dusze grzeszników. Siostra Łucja tak relacjonuje to wydarzenie: „Pani Nasza pokazała nam morze ognia, które wydawało się znajdować w głębi ziemi; widzieliśmy zanurzone w tym morzu demony i dusze niczym przezroczyste,

płonące węgle, czarne lub brunatne, mające ludzką postać, pływające w pożarze [...]”.

W drugiej tajemnicy fatimskiej, z 13 czerwca 1917 roku, Matka Boska mówiła o karze doczesnej, która spadnie na świat za jego grzechy. Przepowiedziała wybuch II wojny światowej, wystąpienie głodu na obszernych rejonach świata, rozpoczęcie na wielką skalę prześladowanie Kościoła i znieważanie papieża. Matka Boska prosiła o poświęcenie Rosji swemu Niepokalanemu Sercu i przyjmowanie Komunii św. w pierwsze soboty każdego miesiąca. Podkreśliła, że jeśli papież dokona tego poświęcenia, Rosja nawróci się, a dla świata nastanie okres pokoju.

Trzecia tajemnica fatimska, objawiona 13 lipca 1917 roku, mówi m. in. o białym kapłanie ginącym od kul z broni palnej. Matka Boska zapowiedziała, że „Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. Tajemnica ta zawiera też słowa modlitwy wypowiedziane przez Maryję: „O Mój Jezu, przebac nam nasze grzechy, zachowaj od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i pomóż szczególnie tym którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”. Siostra Łucja komentując tekst tej modlitwy mówiła, że słowa te odnoszą się do „dusz, które znalazły się w wielkim niebezpieczeństwie potępienia, dusz w stanie grzechu śmiertelnego i braku skruchy w ostatniej godzinie, które nie chcą żałować za grzechy ani prosić Boga o przebaczenie, dusz uporczywie trwających w złu”. Modlitwa Fatimska odmawiana podczas Różańca przypomina o wieczności, by wszyscy ludzie poszli do nieba. Dlatego pierwszym celem Kościoła jest walka o zbawienie ludzi. Należy podkreślić, że ratowanie dusz to także jest istotą przesłania o Bożym Miłosierdziu, które zostało przekazane siostrze Fausty-
nie.

W sierpniu Matka Boska ukazała się najprawdopodobniej dopiero 19-go ponieważ dzieci były aresztowane przez starostę, który postanowił położyć kres „zabobonom”. Straszyl ich, że zostaną wrzucone do kotła z rozgrzanym olejem. Dzieci zniosły dzielnie tę psychiczną torturę. Były gotowe oddać życie za wierność Matce Boskiej, bo nie zdradziły objawionych tajemnic.

Po raz szósty i ostatni pojawiła się Matka Boska 13 października 1917 roku. Dzieciom towarzyszył ogromny ponad stu tysięczny tłum. Podczas Objawień Matka Boska powiedziała, aby wybudowano tu kaplicę na Jej cześć oraz: „Odmawiajcie codzienne Różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny”. Gdy Najświętsza Maryja Panna zniknęła wizjonerzy ujrzeli sceny z Różańca Świętego. Pierwsza symbolizowała Tajemnicę Radosną Różańca, druga Bolesną, a trzecia Tajemnicę Chwalębną. Tylko Łucja widziała wszystkie trzy sceny, a Franciszek i Hiacynta widzieli tylko pierwszą sce-

nę. Następnie wizjonerzy ujrzeni słońce a obok niego świętego Józefa z Dzieciątkiem Jezus oraz Matkę Boską, która mówiła o sobie: „Jestem Matką Boską Różańcową. W czasie kiedy wizjonerzy mieli objawienia wielki tłum był świadkiem cudu słońca. W czasie trwania objawień padał deszcz. Nagle chmury się rozpieczęły odsłaniając słońce, które wyglądało jak srebrny dysk i nie oślepiło. Ta ogromna ognista kula zaczęła jakby „tańczyć” przyjmując świetliste różnobarwne odcienie. Wszystko trwało około 10 minut.

Dwa lata po objawieniach – 4 kwietnia 1919 roku – zmarł Franciszek na zapalenie oskrzeli mając niespełna 11 lat, a 20 lutego 1920 roku w lisbońskim szpitalu zmarła Hiacynta. Po ich śmierci Łucja sama dźwigała brzemień tych objawień.

W 1925 roku Łucja wstąpiła do zakonu Sióstr św. Doroty. W klasztorze nikt nie wiedział, że jest ona ostatnim dzieckiem z trojga z Fatimy. W 1930 roku biskup diecezji Leiria, na której terenie leży Fatima, ogłosił Objawienia Fatimskie za wiarygodne.

Za namową biskupa Łucja spisała tajemnice pierwszą i drugą 31 sierpnia 1943 roku, a trzecią na przełomie 1943 i 1944 roku. W 1960 roku papież Jan XXIII i prefekt Świętego Oficjum zapoznał się z trzecią tajemnicą. Następnie dokument złożono w tajnych archiwach Watykanu.

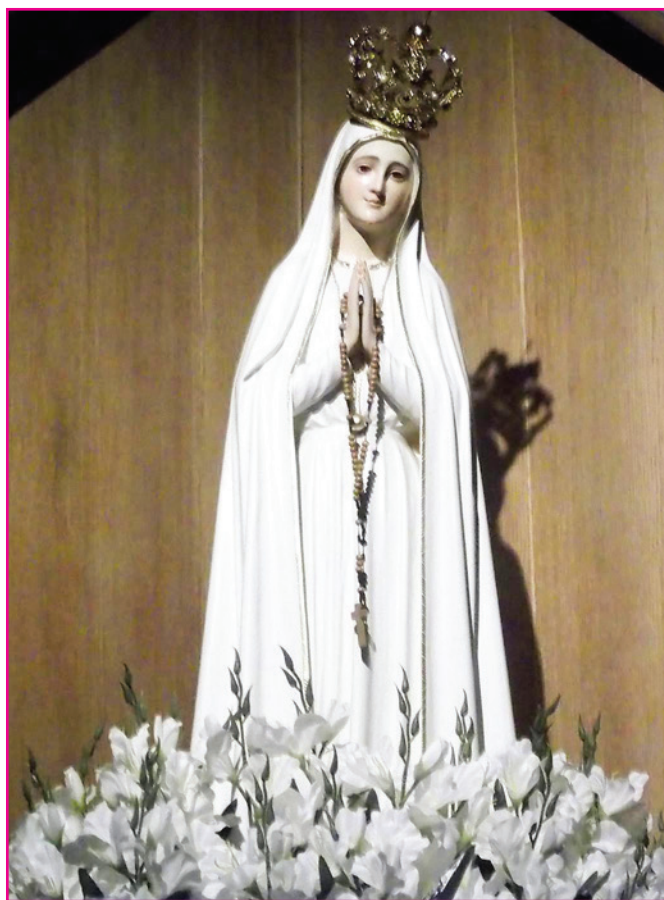
Dokładnie w rocznicę pierwszego objawienia, 13 maja 1981 roku i o tej samej godzinie, papież Jan Paweł II został postrzelony na placu św. Piotra. Rok po zamachu, 13-go maja 1982 roku, Jan Paweł II odwiedził Fatimę i spotkał się z siostrą Łucją. Papież przy kaplicy Objawień wyznał: „We wszystkim co się wydarzyło, zobaczyłem – stale będę to powtarzał – specjalną opiekę macierzyńską Matki Boskiej” oraz dodał „Proste zbiegi okoliczności nie istnieją w planach Boskiej Opatrzności”. Natomiast w 1984 roku papież Jan Paweł II poświęcił świat oraz Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi. Na prośbę papieża zbudowano małą kapliczkę na granicy rosyjsko – polskiej i umieszczono figurkę Matki Bo-

skiej Fatimskiej. Jan Paweł II ujawnił publicznie 26 czerwca 2000 roku treść trzeciej tajemnicy.

Św. Jan Paweł mówił, że „Objawienia Fatimskie są wyraźnym znakiem Opatrzności w naszych czasach. Fatima pozwala nam dostrzec działanie Boga, opatrnościowego Przewodnika, cierpliwego i wyrozumiałego Ojca, także w XX wieku. Dlatego nie musimy się lękać”.

Należy wspomnieć, że przed Objawieniami Matki Boskiej, już w 1915 roku, sama Łucja ujrzała tajemniczą postać, a wiosną 1916 roku całą trójka dzieci miała wizję świetlistego młodzieńca, który przedstawił się jako Anioł Pokoju. W 1915 roku sama Łucja ujrzała tajemniczą postać, a wiosną 1916 roku, cała trójka dzieci miała wizję świetlistego młodzieńca, który przedstawił się jako Anioł Po-

koju. Dzieci powtarzały za nim: „O Mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają”. Na kolejnym spotkaniu pod koniec lipca dzieci usłyszały: „Módlcie się dużo! Serce Jezusa i Maryi chcą przez was pokazać światu wiele miłosierdzia. Ofiarujcie zawsze Bogu Najwyższemu wasze modlitwy i umartwienia”. Na pytanie Łucji o jakie ofiary chodzi, Anioł odpowiedział, że „Z wszystkiego, co możecie, składajcie Bogu ofiary, jako akt zadośćuczynienia za grzechy, którymi jest obrażany, oraz za nawróce-



Fot. Maciej Gliński

nie grzeszników. Ściągniecie w ten sposób pokój na waszą Ojczyznę. Jestem jej Aniołem Stróżem. Aniołem Portugalii. Przede wszystkim przyjmujcie i znoście z poddaniem cierpienia, które wam Bóg prześle”.

Trzeci raz Anioł zjawił się pod koniec września. Trzymał w ręku kielich, pod którym unosiła się Hostia, z której spływały krople Krwi do kielicha. Następnie Anioł ukląkł obok dzieci i prosił o powtarzanie trzy razy modlitwę: „O Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty, ofiaruję Wam Najdroższe Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach

świata jako zadośćuczynienie za zniewagi, świętokradztwa i obojętności, którymi jest obrażany. Przez niezmiernie zasługi Jego Przenajświętszego Serca i za przyczyną Niepokalanego Serca Maryi i błagam o nawrócenie biednych grzeszników”. Po tym Anioł podał dzieciom Komunię Świętą mówiąc: „Przyjmijcie Ciało i pijcie Krew Jezusa Chrystusa, tak strasznie znieważonego przez niewdzięcznych ludzi, pokutujcie za ich grzechy i pocieszajcie Boga waszego”. Dzieci były pod dużym wrażeniem tych wydarzeń i Łaska zaczęła je przemieniać od wewnątrz, przygotowując na spotkanie z Maryją od 13 maja 1917 do 13 października 1917 roku.

Jan Paweł II beatyfikował Hiacyntę i Franciszka 13 maja 2000 roku. Siostra Łucja brała udział w tej uroczystości.

Siostra Łucja zmarła 13 lutego 2005 roku w klasztorze karmelitanek w Coimbrze przeżywszy 97 lat. Obecnie trwa proces beatyfikacji siostry Łucji i kanonizacji Hiacynty i Franciszka.

Opracowała Barbara Zdanowska

Ksiądz Franciszek Blachnicki – 30. rocznica śmierci

W ramach obchodów 30. rocznicy śmierci księdza Franciszka Blachnickiego, która minęła 27 lutego, Parlamentarny Zespół Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcja Katolicka oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Instytut im. ks. Franciszka Blachnickiego zorganizowali sympozjum naukowe pt.: „Ksiądz Franciszek Blachnicki – wychowawca wolnych ludzi” oraz wystawę poświęconą twórcy Ruchu Światło-Życie. W sympozjum, które odbywa się w Sali Kolumnowej Sejmu, uczestniczyło kilkaset osób. W nadesłanym liście Prezydent napisał, między innymi, że ksiądz Franciszek Blachnicki był postacią niezwykłą, a jego dzieło i przesłanie zachowują po dziś dzień pełną aktualność.

Przypomniawszy, że duchowny przeszedł przez niemieckie obozy koncentracyjne, a później był prześladowany przez komunistów. Podkreślił, że metoda duszpasterstwa świeckich zainicjowana przez księdza Blachnickiego, zorientowana szczególnie na formowanie młodzieży i rodzin, okazała się prekursorska względem trendów, które rozpowszechniły się dzięki Soborowi Watykańskiemu II. Zaznaczył, że stworzone przez księdza Blachnickiego Ruch Światło-Życie oraz Domowy Kościół są dla wielu wiernych „życiodajną oazą wśród pustyni duchowej świata współczesnego”. „Całym swoim życiem realizował posłannictwo prawdy i suwerenności wewnętrznej. W epoce zniewolenia milionów ludzi przez totalitarne reżimy głosił dobrą nowinę, że ku wolności wyswobodził nas Chrystus” – napisał Andrzej Duda.

Sympozjum rozpoczęły oazowe pieśni oraz modlitwa. Słowo wstępne do wygłosił poseł Robert Telus – przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie. Wygłoszono szereg referatów. Jednym z nich był wykład pt. „Pedagogia wolnego człowieka”, który wygłosił moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Sędek.

Po sympozjum została odprawiona Eucharystia w intencji beatyfikacji ks. Franciszka Blachnickiego w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży w Warszawie. Wieczorem, w Sali Pod Kopułą Ministerstwa Rozwoju, odbyła się uroczysta gala „Prawa – Krzyż – Wyzwolenie”, upamiętniająca osobę i działalność założyciela Ruchu Światło-Życie. Wzięli w niej udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych, biskupi, parlamentarzyści i przedstawiciele świata gospodarki.

Ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987) podczas II wojny światowej walczył jako ochotnik w Kampanii wrześniowej. Brał też udział w tworzeniu konspiracji antyhitlerowskiej w ramach Polskiej Organizacji Partyzanckiej i Związku Walki Zbrojnej. Aresztowany przez gestapo, został osadzony w nie-



Fot. Maciej Gliński

Wolny, choć skazany na śmierć

Człowiek jest niewolnikiem nie z powodu bezpośredniej zależności od czynników zewnętrznych, od jakiejś przemocy itp. – bo w obliczu największych przemocy człowiek może pozostać w pełni wolny – lecz z powodu strachu, lęku, który tkwi w nim. [...] Przerwywanie lęku i strachu jest kluczowym problemem w całym zagadnieniu wyzwolenia człowieka.



Człowiek staje się prawdziwie wolny przez bezinteresowny dar z siebie

Nasza wolność to proegzystencja, czyli istnienie w dawaniu siebie. Bogu, najpierw Ojcu – oddanie się dziecięco, potem oddanie się Chrystusowi – oddanie się obłubiencko, a potem wzajemne dawanie się sobie przez wzajemne służenie sobie.

Wchodząc w tę relację do Boga, stajemy się w pełni ludźmi wolnymi. [...] Wolność jest rzeczywistością, która zawsze jest w zasięgu naszych możliwości, która zależy tylko od nas. Oczywiście od nas, jeżeli będziemy współpracować z miłością i z Duchem Świętym.

Wolność jest faktem wewnętrznym, którego nikt z zewnątrz nie może nam odebrać

Ta prawda została nam objawiona w tajemnicy Krzyża Chrystusowego.

Chrystus wydany w ręce nieprawości, bezsilny, przybity gwoźdźmi do krzyża, zniekształcony, fałszywie oskarżony, postawiony na krzyż w tak okrutny sposób, przybity, umierający na nim – powiedziałałby ktoś: sytuacja największej niewoli, samo dno niewoli. [...]

Jednakże Chrystus w momencie śmierci na krzyżu był wolny.

Jego wolność wyraża się w tym, że z miłości oddaje Ojcu siebie, oddaje swoje życie z miłości ku nam, wszystkim ludziom, których chciał odkupić.

Postawiono mu zarzut zdrady kraju, organizowano przeciwko niemu różne prowokacje, w stanie wojennym rozsyłano za nim listy gończe. Jego działalność społeczno-patriotyczna była śledzona przez polskie i niemieckie służby bezpieczeństwa.

Był inicjatorem współpracy suwerennych narodów europejskich oraz twórcą Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów – stowarzyszenia skupiającego Polaków i przedstawicieli innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej wokół idei tzw. suwerenności wewnętrznej bazującej na personalizmie chrześcijańskim. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1994) i Krzyżem Oświęcimskim (1995).

Fundacja Jana Pawła II w Rzymie przyznała 4 listopada 1987 roku Ruchowi Światło-Życie nagrodę „za bezprecedensową w Europie Środkowej pracę nad formacją religijną i moralną polskiej młodzieży, zmierzającą do ukształtowania w niej postawy pełnej odpowiedzialności za życie Kościoła i własnego narodu”.

mieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym w Auschwitz i skazany na karę śmierci. W oczekiwaniu na wykonanie wyroku odkrył drogę wiary. Po ułaskawieniu był więziony w oflagach III Rzeszy. Po zakończeniu wojny wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, ukończył je w 1950 roku.

Był wybitnym teologiem – pastoralistą, profesorem KUL. Formy jego działalności duszpasterskiej były wspierane przez kard. Karola Wojtyłę – Jana Pawła II, którego zainspirowały do podjęcia idei Światowych Dni Młodzieży. Ks. Blachnicki był także działaczem trzeźwościowym, twórcą Krucjaty Wstrzemięźliwości, a następnie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, zrzeszającej setki tysięcy abstynentów, propagującej styl życia wolny od nałogów i uzależnień. W latach 50. założył Ruch Światło-Życie. Jego celem była formacja dojrzałych chrześcijan, przeżywających swą wiarę w sposób głęboki i żywy. W ciągu kilkudziesięciu lat przez ruch oazy przeszło kilka pokoleń młodych katolików.

Ks. Blachnicki należał do najdłużej prześladowanych duchownych katolickich w czasach PRL.

Fot. Maciej Gliński

Liturgia szkołą wolności

Cały proces wychowawczy jest oparty na wierze, ale także na prawach osoby ludzkiej, czyli **musi to być proces rozumny**, który dopiero umożliwi wolne zaangażowanie.



Liturgia jest więc szkołą wychowania do wolności. Świat znaków liturgicznych, zwłaszcza sakramentalnych, to jest właśnie misterium zbawienia. **W nie musi człowiek jako osoba wejść poprzez rozum i poprzez wolną akceptację, przez postuszeństwo.**

Istotą postuszeństwa osoby jest dobrowolne podporządkowanie się prawdzie – to jest też istota wolności człowieka: **wtedy jesteśmy wolni, kiedy dobrowolnie akceptujemy prawdę.**





Obecnie w Polsce w Ruchu Światło-Życie uczestniczy około 90-100 tys. osób, w tym 35 tys. małżonków w kręgach Domowego Kościoła, reszta to grupy dziecięce oraz dorośli formujący się w tzw. Oazach Dorosłych. Ruch rozwija się w 40 krajach na wszystkich kontynentach, m.in. w Chinach, Filipinach, Turkmenistanie, Afryce, Kenii, Zambii, Brazylii i Boliwii.

Sejm RP przyjął następującą uchwałę:

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 lutego 2017 r. w sprawie upamiętnienia ks. Franciszka Blachnickiego w 30. rocznicę śmierci

W przypadającą w lutym 2017 roku 30. rocznicę śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje hołd temu wielkiemu patriocie, żołnierzowi, duchownemu i działaczowi społecznemu.

Ks. Franciszek Blachnicki poświęcił całe swoje życie dobru ojczyzny. Walczył jako żołnierz w Kampanii wrześniowej, działał w konspiracji, był osadzony w obozie koncentracyjnym, prześladowa-

ny przez komunistyczne służby bezpieczeństwa. Jego działalność społeczna oparta była na uniwersalnych wartościach, kształtowała postawy moralne narodu. Jako twórca Ruchu Światło-Życie wychowywał młodzież i dorosłych w duchu patriotyzmu, moralności i odpowiedzialności.

Nad obchodami jubileuszu 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego honorowy patronat objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – doceniając zasługi ks. Franciszka Blachnickiego dla Narodu Polskiego oraz jego wkład w rozwój moralny wielu pokoleń – składa cześć jego pamięci.

Marszałek Sejmu Marek Kuchciński

Trwający obecnie proces beatyfikacyjny ks. Franciszka Blachnickiego jest bliski ukończenia. W dniu 30 września 2015 roku papież Franciszek podpisał dekret Kongregacji ds. Kanonizacyjnych stwierdzający heroiczną cnotę Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Maciej Gliński

Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych - Niezłomnych

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest świętem państwowym, obchodzonym 1 marca. Termin został wybrany ze względu na rocznicę rozstrzelania członków IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Egzekucja miała miejsce w 1951 roku w Warszawie, przy ulicy Rakowieckiej. Święto obchodzimy od 2011 roku. Jest to święto tych, którzy po 1944 roku nie zgodzili się, by Polską rządziła komunistyczna władza z nadania Moskwy, nie złożyli broni. Większość akcji oddziałów podziemia antykomunistycznego było wymierzonych w oddziały zbrojne UB, KBW czy MO. Za tę postawę wielu zapłaciło najwyższą cenę. Podziemie niepodległościowe aktywnie działało też na Kresach Wschodnich, szczególnie na ziemi grodzieńskiej, nowogródzkiej i wileńskiej. Liczbę członków organizacji i wszystkich grup konspiracyjnych szacuje się na 120-180 tysięcy osób. Fenomen powo-



jest wolna. Co się dzieje, gdy są zdrajcy gotowi współpracować z wrogiem, mordując swoich braci, współobywateli. [...] Wierzę, że to muzeum jest i będzie znakiem chwały dla bohaterów, tych prawdziwych bohaterów, i absolutnym piętnem dla zdrajców. [...] Wierzę w to, że będzie drugim, obok Muzeum Powstania Warszawskiego, wielkim muzeum bohaterstwa Polaków w niezwykle trudnym, dramatycznym XX wieku, gdy nasz naród przeżył tyle tragedii. Ale zarazem wieku, w którym tak wielu naszych rodaków zasłużyło sobie

na wieczną chwałę i wdzięczność następnych pokoleń. Wierzę w to, że właśnie dzięki tym działaniom, które ich upamiętniają, które ich wynoszą na piedestał, do panteonu bohaterów, będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna. Dzięki właśnie wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny – Żołnierze Niezłomni – i ci, którzy ich wychowali”, powiedział Prezydent. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro podkreślił, że obecnemu rządowi szczególnie zależy na przywracaniu pamięci o tych, którzy po wojnie do końca walczyli o wolną Polskę. Odmówiono także modlitwę w intencji więzionych i pomordowanych.

na wieczną chwałę i wdzięczność następnych pokoleń. Wierzę w to, że właśnie dzięki tym działaniom, które ich upamiętniają, które ich wynoszą na piedestał, do panteonu bohaterów, będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna. Dzięki właśnie wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny – Żołnierze Niezłomni – i ci, którzy ich wychowali”, powiedział Prezydent. Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro podkreślił, że obecnemu rządowi szczególnie zależy na przywracaniu pamięci o tych, którzy po wojnie do końca walczyli o wolną Polskę. Odmówiono także modlitwę w intencji więzionych i pomordowanych.

Centralne obchody święta zaplanowano na terenie całej Polski, poprzedziły je imprezy towarzyszące, m.in. biegi ku czci polskich bohaterów, wystawy, pokazy filmów, warsztaty i gry edukacyjne.



Główne uroczystości Narodowego Dnia Pamięci odbyły się w Warszawie. Wśród ich wspomnień trzeba, że w Areszcie Śledczym na Mokotowie przy Rakowieckiej, gdzie dziś powstaje Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, zaplanowano dzień otwarty, i m.in. zwiedzanie historycznej części aresztu przez grupy zorganizowane i ekspozycję archiwaliów. O godz. 16:00 Prezydent RP powitał obecnych na miejscu kombatantów i ich rodziny oraz członków rządu. Podziękował kombatantom za to, że przez dziesięciolecia, wbrew komunistycznym władzom, przechowywali pamięć o ich bohaterstwie i o historii podziemia niepodległościowego. Przypomniawszy, że tu jest miejsce, gdzie żołnierzy podziemia niepodległościowego torturowano i zabijano – jest świadectwem oskarżenia komunistów o zbrodnie wobec narodu polskiego. „Jest dla młodego pokolenia także świadectwem tego, co się dzieje, gdy Polska nie jest suwerenna, gdy nie

Odbyły się też uroczystości przed Panteonem Chwały na Łączce na Wojskowych Powązkach oraz wręczenie przez prezydenta Andrzeja Dudę odznaczeń państwowych kombatantom i osobom pielęgnującym pamięć o Żołnierzach Wyklętych.

Odbył się Apel Pamięci przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie z udziałem Prezydenta. Odprawiono też Mszę św. w intencji Żołnierzy Niezłomnych w Archikatedrze św. Jana.

Odbył się Apel Pamięci przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie z udziałem Prezydenta. Odprawiono też Mszę św. w intencji Żołnierzy Niezłomnych w Archikatedrze św. Jana.



Fot. Maciej Gliński

Maciej Gliński

Rocznica szturmu na Monte Cassino

Przedstawiamy fragmenty przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy na Monte Cassino, wygłoszonego 18 maja ubiegłego roku, w 72. rocznicę zwycięskiego szturmu na klasztorne wzgórze.

Proszę zamknijcie na chwilę oczy i wyobraźcie sobie sunący w górę, wąską drogą ponad miasteczkiem Cassino, szereg polskich czołgów 4. Pułku



idący do pierwszego ataku na Monte Cassino. Wyobraźcie sobie idącego przed tymi czołgami ojca Adama Studzińskiego, kapelana polskich żołnierzy 2. Korpusu. Wyobraźcie sobie, jak usuwa spod gąsienic czołgów rannych żołnierzy, jak udziela ostatniego namaszczenia. Jak padają granaty, jak słysząc huk wybuchających pocisków, huk wystrzałów, snajperów, CKM-ów. Wyobraźcie sobie biegnących pod górę polskich żołnierzy przyciśniętych do ziemi, w którą wsiąka krew ich przyjaciół i wrogów. [...] Ruszyli przez ogień szaleni. Niejeden z nich dostał i padł; od odłamków granatników, skał, od strzałów snajperów. Ale doszli! I udał się szurm. I sztandar, nasz biało-czerwony, zatknęli na gruzach wśród chmur. Boże, co za widok! [...] A teraz otwórzcie oczy.

„Czy widzicie ten rząd białych krzyży? Tam Polak z honorem brał ślub. Idź naprzód, im dalej, im wyżej, Tym więcej ich znajdziesz u stóp. Ta ziemia do Polski należy, Choć Polska daleko jest stąd, Bo wolność krzyżami się mierzy...”

Czcigodni Kombatanci, to wy i wasi polegli przyjaciele, bracia przynieśliście wolność Polsce i Europie. Najpierw Europie, bo niestety, zdradzono was – w Teheranie, Jałcie, Poczdamie – i Polska przez 50 lat po wojnie nie była wolna, nie była suwerenna, nie była niepodległa. Ale dziś jest! Także dzięki waszej odwadze i waszej krwi. A może przede wszystkim! Bo to właśnie ta pieśń o czerwonych makach na Monte Cassino, „które zamiast rosy piły polską krew”, była naszą pieśnią narodową śpiewaną w podziemiu, często potajemnie, zwłaszcza w czasach stalinowskich. I to ona, między innymi, zawsze rozpaliała w sercu ogień dążenia do wolności, patriotyczne uczucia, żądę odzyskania suwerenności – to, co Polacy zawsze w sercu mają. To dzięki niej także ludzie stanęli ramię w ramię jako Solidarność, pierwszy w krajach komunistycznych Niezależny Samorządny Związek Zawodowy. To Polacy złożyli podwaliny pod obalenie Muru Berlińskiego. To Polacy pomogli swojemu Państwu odzyskać wolność.

To dzięki Wam ta wolność jest! I dzisiaj, kiedy z dumą patrzą na was, i z dumą i zadumą, na te krzyże, a młodzi ludzie, harcerze, kiedy czczą was, kiedy was uwielbiają, to jest to najlepsze, co mogliście Polsce dać – rozbudzenie patriotycznych uczuć, rozbudzenie poczucia obowiązku wobec polskiego państwa, wobec Ojczyzny, wobec współbraci.

Ten cmentarz, tak piękny, tutaj na wprost klasztoru benedyktynów na Monte Cassino, jest wielkim świadectwem polskiej wspólnoty. Na tym cmentarzu leżą polscy żołnierze, żołnierze polskiego wojska, z pochodzenia Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, Polacy i inni. Wszyscy pod polskim sztandarem oddali za Polskę życie. Ilu z nich mówiło, umierając „Niech żyje Polska!” Ilu z nich mówiło: „Za Polskę i dla Polski!”. Ilu z nich tak myślało w ostatnich chwilach, kiedy być może nie mogli już wydobyć z siebie głosu, żeby to powiedzieć.

Składamy dzisiaj cześć wszystkim naszym bohaterom, tym, co zginęli, i tym, co przetrwali, ale nie ma ich już dzisiaj z nami. I skłaniamy głowę przed tymi, którzy dzisiaj z nami są. I dziękujemy Wam za to, żeście wywalczyli swoją kwią, bohaterstwem i śmiercią



Udział Prezydenta RP i Małżonki w uroczystości z okazji 72. rocznicy Bitwy o Monte Cassino (fot. Andrzej Hrechorowicz / KPRP)

cia; tu pod Monte Cassino i w innych miejscach w czasie II wojny światowej, wszędzie tam gdzie polski żołnierz oddawał życie za ojczyznę, wywalczyliście nam święte prawo do decydowania o porządku bezpieczeństwa Europy i świata. Święte prawo do tego, by z dumą mówić, że przyczyniliśmy się do wolności w Europie, że o nią walczyliśmy, że budowaliśmy tę wspólną Europę, która dzisiaj jest. Bo nie byłoby jej, nie byłoby Unii Europejskiej, gdyby nie polska krew przelana w czasie II wojny światowej. To jest nasz wielki dorobek i to jest nasze prawo, by mówić o tym z dumą. Dziękuję Wam za to. To dzięki Waszemu poświęceniu i bohaterstwu jesteśmy tu dzisiaj razem, i jesteśmy tym, kim jesteśmy. Cześć i Chwała Bohaterom. Boże błogosław Polakom, w Polsce i wszędzie gdzie są na świecie. Boże, błogosław naszej Ojczyźnie.

Redakcja

Wspomnienie o. o Józefie Majkowskim

W dniu 25 lutego br., w kaplicy Duszpasterstwa Akademickiego (ul. Rakowiecka 61), na Mszy św. miało miejsce spotkanie rocznicowe byłych wychowanków ówczesnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego „FIDES”, prowadzonego w latach 1958-1987 przez śp. o. Józefa Majkowskiego SJ. Mszę św. prowadził o. Marek Sokołowski SJ, wzięli w niej udział także o. Waldemar Borzyszkowski SJ – proboszcz Parafii św. Andrzeja Boboli i kustosz Sanktuarium – oraz o. Tomasz Ludwisiak SJ.

O. Marek trwa od lat, wraz z wychowankami o. Józefa, w tych modlitewnych, wspomnieniowych spotkaniach o śp. o. Józefie; o. Tomasz, przed laty był bardzo blisko o. Józefa w Ośrodku, na dalszą drogę życia wybrał służbę kapłańską; obaj ojcowie jezuiti obecnie są wykładowcami m.in. na Papieskim Wydziale Teologicznym „Collegium Bobolanum”, podobnie jak kiedyś ich mistrz, o. Józef. O. Marek jedną ze swoich książek *Życie nie było jak*, oparł na kanwie wiersza o. Józefa: „Nie chcę, by życie było jakie...”

Na trzydzieste – rocznicowe spotkanie – przybyło ok. 180 byłych wychowanków; niektórzy przyjechali z odległych miejsc w kraju, a wszyscy zjednoczeni pamięcią o charyzmatycznym ojcu Józefie, któremu zawdzięczają wsparcie w czasie pobytu w Ośrodku i w latach następnych, a także po Jego odejściu.

W czasie Mszy św. nadzwyczaj silnie brzmiał śpiew pieśni, do których słowa ułożył o. Józef. Śpiewającym akompaniował, jak zawsze niezawodny Maciek. Trzydzieści lat, od 24 lutego 1997 roku do 24 lutego 2017 roku, to cezura czasu wyznaczająca nieobecność o. Józefa Majkowskiego – charyzmatycznego jezuita, powiernika niepowodzeń i sukcesów życiowych, jakie były udziałem Jego wielu ówczesnych studentek i studentów skupiających się, od 1958 do początku 1987 roku, w Ośrodku „Fides”. Wspólnota akademicka tamtych lat nie uwalnia się od wspomnień czasu, kiedy miała tę łaskę spotykać o. Józefa, korzystać z Jego życzliwości i wsparcia duchowego, które pozwalało nie zwątpić w możliwość pokonywania zakrętów ziemskiej wędrówki.

O. Józef powinien swoją jako duchownego pełnić z powołania, którego początki odnieść trzeba do rodzinnego domu, w tym szczególnie do olbrzymiego daru rozumienia sensu spraw tego świata przez Jego Mamę – Teodozję z Kakowskich.

O. Józef do „ostatniego tchnienia” był ze swoimi wychowankami w Ośrodku. Ci, którzy byli lub bywali w Ośrodku w ostatnich tygodniach i dniach Jego posługi duszpasterskiej, pamiętają ostatni wspólny opłatek ze swoim Ojcem.

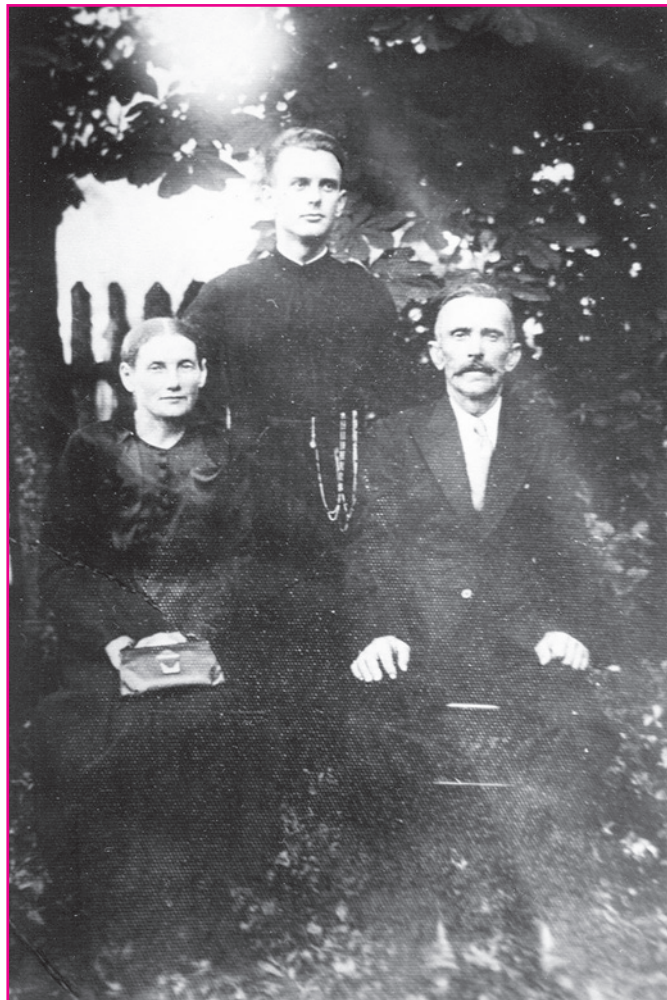


To fotografia z 12 lub 13 stycznia 1987 roku, ostatni dokument spotkania opłatkowego. O. Józef wydaje się być w dobrej formie! Prymas Kard. Józef Glemp i inni goście reagują wesołością na Jego słowa. Tylko widoczny na zdjęciu o. Mirosław Pacuszkiewicz SJ wie, jaka jest prawda; wie, że obok mówiącego ze swadą i uśmiechem o. Józefa bardzo blisko stoi już śmierć! O. Józef – swoim zwyczajem – zachowuje klasę do końca.

O. Majkowski prowadził swój autorski program współpracy w wiernymi, a odkąd został duszpasterzem akademickim, skupiał się szczególnie na młodzieży studiującej, w heroicznym działaniu na wielu polach przyjmował ich „bagaż trosk i potrzeb”. Ten wybitny jezuita dotarł w końcu na skraj drogi prowadzącej wprost do miejsca, które wielbił – do Pana.

Kapłańskie posługiwanie o. Józefa zaczęło się w Wilnie, gdzie otrzymał święcenia. Tam był kapłanem AK, a o jego wręcz heroicznych czynach zaświadczyli ci, którzy wówczas byli blisko Niego. Odznaczenia nadane przez dowództwo Armii Krajowej (w tym m.in.: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami) były uznaniem zasłużonej aktywności o. Józefa także na polu walki z najeźdźcą.

O. Józef niekiedy zaznaczał, że „życie jest tak tajemniczym misterium, że aż się w głowie mąci, gdy człowiek o tym pomyśli...”, ale stąpił twardo po ziemi i, przede wszystkim, zatracił się w pracy „*Ad majorem Dei gloriam*”.



W pierwszych dniach sierpnia 1939 roku Józef przyjeżdża do rodzinnego domu.

Kleryk Józef żegna się z Rodzicami, Teodozją i Aleksandrem, oraz z rodzeństwem (Bolesiem, Stasią, Kazikiem, Hanią i Krysią). Po przybyciu do Kolegium Jezuitów w Wilnie spotyka tam swoich przyjaciół z kaliskiego nowicjatu – Stefana Dzierżka i Józefa Wieteskę. Kleryk Józef, obok swojego przyjaciela Stefana, działa intensywnie w konspiracji AK (w Komórce Legalizacji – kryptonim „Kuźnia,” której założycielem był ks. Kazimierz Kucharski – wielce charyzmatyczna postać w Wilnie. Komórką kierował następnie odważny jezuita Stanisław Kiałka. Komórka działała także po aresztowaniu jezuitów, w tym o. Józefa, wydając do 1945 roku ok. 80 tysięcy „zastępczych” dokumentów tożsamości rodakom, ratując ich życie od represji ze strony obydwu okupantów – niemieckiego i radzieckiego. Poleca się książkę jednego z członków wileńskiej legendy AK Romualda Warakomskiego pt: *Wileńskie dramaty*).

W Wilnie kleryk Józef otrzymuje święcenia kapłańskie (20 kwietnia 1941 roku), a trzy miesiące później dowiaduje się, że jego organizm jest groźnie zainfekowany prątkiem gruźlicy!

Wiosną 1942 roku, na Dzień Zwiastowania, tj. 25 marca, gestapowcy niemieccy i litewscy zaplanowali akcję przeciwko wszystkim zakonnikom na terenie Wilna, jako ostoi polskiej religijności i patriotyzmu. Wszyscy Jezuiti zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach (9 ojców, 6 kleryków, 5 braci, 2 nowicjuszy i chłopiec pomagający w kuchni (wśród więźniów był też brat – nowicjusz Eustachy Fierk, bez jednej nogi, z trudem poruszający się o kulach; brat Eustachy to młody rzeźbiarz – figura Matki Boskiej w ogrodzie na Rakowieckiej to jego dzieło). W więzieniu na Łukiszkach zimno, głód, insekty doskwierają wszystkim, O. Józef trawiony gorączką znalazł się u kresu życia. Przypuszczając, że nadchodzi kres jego ziemskiej wędrówki, napisał wtedy wiersz „Rozmowa ze śmiercią”. O. Józef i inni ojcowie oraz współpracownicy przez ponad 70 dni i nocy pozostawali w celi na Łukiszkach!

Niemcy internowali jezuitów w Pagriżwies, Poniewieżyku i Szawlach. W Szawlach o. Józef jest już zupełnie sam. „Wokół mowa litewska. Nie znam ani słowa. Duchu Święty, coś zstąpił ogniem w wieczniku..., nie rozumiem języka, brak pomocy w książkach... Niech Twoja mądrość i wiedza światłem mnie przenika”.

A dalszy los internowanego Józefa? Zapomniało gestapo o internowanym. On zaś – na Ewangelii ucząc się języka – wszystkim „stał się dla wszystkich”. O zmaganiu się z chorobą, o skrajnym wyczerpaniu, o pokonaniu zdradliwej choroby tylko nieliczni otrzymali szczątkową relację od o. Józefa.

Wydobycie się z tak ciężkiego stanu gruźlicy wyda się być cudem.

Litwini z Szawel chcieli zatrzymać o. Józefa u siebie, bo mówił ich językiem w taki sposób, który nakazywał im walczyć o tego „Małego Polaczka”, ale On musiał wracać do Wilna. Tam okazało się, że nie jest to już polskie terytorium. W sierpniu 1945 roku repatriował się do Polski, najpierw do Warszawy, spalonej przez Niemców i zrujnowanej doszczętnie, i do Lublina – na studia zakończone doktoratem o św. Stanisławie Kostce.

Jedną ze znaczących „skib w orce” o. Józefa było publikowanie w Encyklopedii *Dictionaire* haseł o znamienitych Polakach. Pisał także wiele artykułów, na przykład bardzo wartościowy pt: „Duchowość Polska od XVI w., do kasaty zakonu jezuitów w 1773 roku”. Był wykładowcą na czterech uczelniach, tworzył słowa pieśni i piosenek religijnych, które nadal brzmią w wielu świątyniach. Wychowankowie o. Józefa z Ośrodka „Fides” kultywują pamięć o swoim Przewodniku Duchowym, czego dowodem jest ich obecność nie tylko na Mszach św. rocznicowych, ale i tych comiesięcznych. Wierni pamięci śp. o. Józefa Majkowskiego Jego Wychowankowie nie wątpią, że ich życie bez wspomnień o swoim Ojcu Duchowym byłoby o wiele mniej warte.

Uprzejmie informujemy, że istnieje strona internetowa poświęcona śp. o. Józefowi, której twórcą jest Andrzej z byłego Ośrodka „Fides”. Zachęcamy Czytelników do jej odwiedzania: <http://www.ojzefmajkowski.pl>.

Zamieszczając tę wspomnieniową notę chcemy przyznać rację śp. o. Józefowi, który mówił m.in.: „praca jest sensem naszego życia”.

Janusz Majkowski

Wychowanie w rodzinie

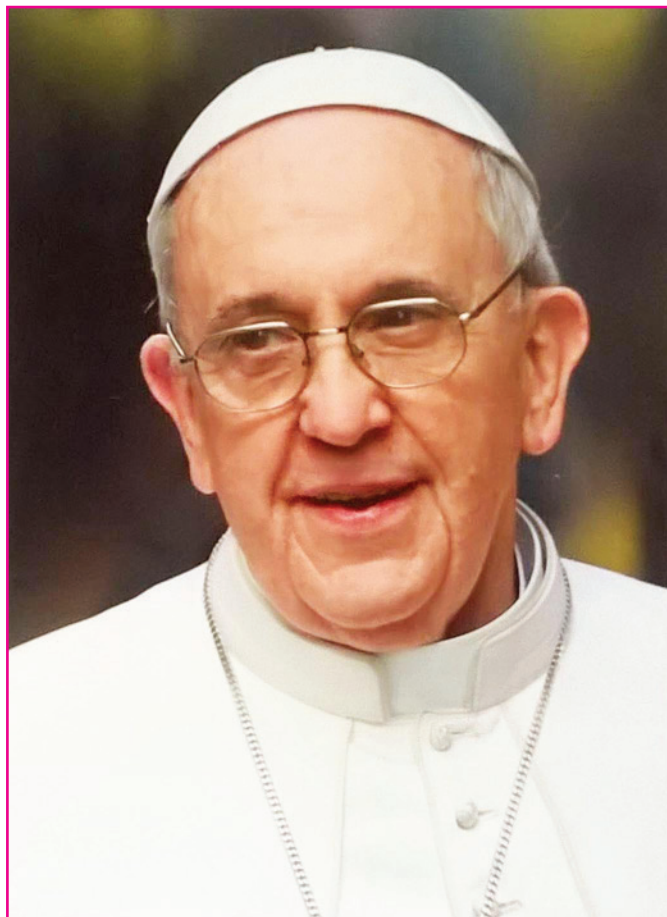
Czas płynie szybko, wielość wydarzeń sprawia, że z pamięci łatwo ulatują zdarzenia, które poruszały opinię publiczną i miały odegrać rolę w naszym życiu. W okresie roku dzielącego dwie sesje „Synodu Biskupów poświęconego rodzinie” papież Franciszek skupił tematykę rozważań srodkowych Audiencji Generalnych na różnych aspektach poświęconych rodzinie. W dniu 20 maja 2015 roku skoncentrował uwagę na tym, że rodzice nie mogą rezygnować ze swojej roli, powierzając dzieci „ekspertom”. W dniu 2 września 2015 roku mówił o „uśmiechu na pustyni miasta”, uśmiechu, który jest owocem przekazu wiary, mówienia o wierze, ewangelizacji.

Istotną cechą rodziny jest jej naturalne powołanie do wychowywania dzieci, aby dojrzewały do odpowiedzialności za siebie i innych. Trudno jest wychowywać dzieci rodzicom, którzy widzą je tylko wieczorem, kiedy zmęczeni wracają z pracy do domu. Jeszcze trudniejsze jest to w przypadku rodziców żyjących w separacji. Mieli trudności, rozeszli się, często dziecko staje się zakładnikiem jednego z małżonków przeciwko drugiemu. Tato mówi źle o mamie, mama mówi źle o tacie. Ciężar separacji spada na dziecko. Franciszek apeluje: niech wzrastają słysząc, że mama mówi dobrze o tacie, choć nie są razem, i że tato mówi dobrze o mamie. Jest to trudne, ale jest bardzo ważne i możliwe.

Inną trudnością, którą trzeba sobie uświadomić i nie poddawać się jej, jest rozdział między rodziną a społeczeństwem, między rodziną i szkołą; zerwanie paktu wychowawczego, kryzys przymierza wychowawczego społeczeństwa i rodziny, nadszarpnięte relacje między rodzicami i nauczycielami. Konsekwencje tego ponoszą dzieci. Papież zwraca uwagę na wzrastającą liczbę „ekspertów”, którzy przejmują rolę rodziców również w najbardziej intymnych aspektach wychowania. Tworzy się klimat, że „eksperci” wiedzą wszystko na temat życia uczuciowego, osobowości, rozwoju, praw i obowiązków, znają cele, motywacje, techniki. A rodzice mają tylko słuchać, uczyć się, dostosowywać. Ulegając „ekspertom”, rodzice usuwają się w kąt, wyłączają się z życia swoich dzieci. Sparaliżowani są także nauczyciele. Zamiast sprzyjać współdziałaniu rodziny i innych instytucji wychowawczych, szkół, ośrodków sportowych, przeciwstawia się je sobie. Rodzice nie powinni sami się wykluczać z wychowywania dzieci. Oczywiście, błędy mogą popełniać i rodzice, ale tylko oni są w stanie zrekompensować je w sposób, który dla innych nie jest możliwy. Niemała jest liczba rodziców, którzy są „więźniami” pracy. W zakłopotanie wprawiają ich nowe potrzeby dzieci i złożoność obecnego życia. Ważne, by to wszystko nie paraliżowało lękiem przed popełnieniem błędu, by starać się zrozumieć, gdzie naprawdę są dzieci w swojej wędrówce; by mieć pewność, że one naprawdę chcą więzi z ojcem i matką.

Wspaniałe przykłady chrześcijańskich rodziców, pełnych ludzkiej mądrości, pokazują, że dobre wychowanie w rodzinie jest kością humanizmu. Jego społeczne oddziaływanie jest bogactwem pozwalającym rekompensować niedobory ojcostwa i macierzyństwa, które dotyczą mające mniej szczęścia dzieci. Wspólnoty chrześcijańskie są wezwane do tego, by wspierały misję wychowawczą rodzin.

Parafia związana z Sanktuarium św. Andrzeja Boboli wielością inicjatyw stara się wyjść naprzeciw potrzebom. Trudność w tym, że ulegając klimatowi społecznemu, wiele osób przychodzi na liturgię i wraca do domów, nie tworząc wspólnoty. Ist-



niejące grupy parafialne też stoją wobec wyzwania bardziej otwartych drzwi... Ważne, by mimo anonimowości, które charakteryzuje społeczeństwo i miasto, nastąpiło spotkanie tych ludzi.

Papież zauważa, że nadszedł czas, by ojcowie i matki wrócili ze swego wygnania ze sfery wychowania dzieci. Może to sprawić tylko miłość, czułość, cierpliwość i sygnalizowana przez wszystkie strony chęć spotkania i pomocy, otwartych drzwi parafii.

Parafia jest środowiskiem sprzyjającym ubogaceniu więzi rodzinnych doświadczeniem wiary i miłości Boga, napełnieniu większym sensem, uzdolnieniem do przekraczania siebie, by tworzyć szersze ojcostwo i macierzyństwo, przyjmować jako braci i siostry również tych, którzy są na marginesie wszelkich więzi. Jak mówi Papież Franciszek, mądrość uczuć, których się nie kupuje ani nie sprzedaje, jest najlepszym posagiem geniuszu rodzinnego. Łączenie więzi rodzinnych z przymierzem z Panem uwalnia je od egoizmu, strzeże przed zniszczeniem, ratuje w perspektywie życia, które nie umiera. Prowadzenie stylu rodzinnego jest błogosławieństwem dla ludów, przywraca nadzieję ludzkości. Kiedy uczucia rodzinne pozwalają się nawrócić na świadectwo Ewangelii, stają się zdolne do rzeczy niewyobrażalnych, które pozwalają dotykać ręką dzieł, jakich Bóg dokonuje w historii, takich jak te, których Jezus dokonywał dla spotkanych mężczyzn, kobiet, dzieci. Wyobraźmy sobie – mówi Papież – że ster

historii (społeczeństwa, gospodarki, polityki) zostaje przekazany przymierzem mężczyzny i kobiety, aby nim kierowali z myślą o przyszłym pokoleniu. Kwestie ziemi i domu, gospodarki i pracy zupełnie inaczej by wyglądały!

Przymierze rodziny z Bogiem powinno zapobiegać wspólnotowemu pustynnieniu współczesnego miasta. Nasze miasta stały się pustyniami z powodu braku miłości, braku uśmiechu. Z powodu bożka pieniądza, któremu podporządkowane są mechanizmy życia społeczeństw. Jest tak wiele rozrywek, tyle rzeczy, by zabijać czas, by rozbaćwić, lecz brakuje miłości. Uśmiech rodziny jest w stanie przezwyciężyć to pustynnienie naszych miast. To jest zwycięstwo miłości rodziny. Żadna inżynieria ekonomiczna i polityczna nie jest w stanie zastąpić tego wkładu rodzin. Projekt wieży Babel wznosi wieżowce bez życia. Duch Boży natomiast sprawia, że zakwitają pustynie. Musimy wyjść z wież i opancerzonych pomieszczeń elit, by na nowo odwiedzać domy i otwarte przestrzenie rzesz, otwarte na miłość rodziny. Duch Święty zrobi radosne zamieszanie w rodzinach chrześcijańskich, a miasto człowieka wydobędzie się z depresji.

Andrzej Koprowski SJ

„W bieli i w czerwieni” Wystawa rzeźb Jerzego Tepera

„W bieli i w czerwieni. *Defensores Poloniae*” – pod takim tytułem w Muzeum Niepodległości, w Galerii Brama Bielańska na terenie Cytadeli Warszawskiej, prezentowane były do 9 stycznia 2017 roku rzeźby naszego parafianina Jerzego Tepera. Patronat honorowy nad wystawą objęli: Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Prof. Piotr Gliński, Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik oraz Burmistrz Dzielnicy Żoliborz Krzysztof Bugła.

O Jerzym Teperze, wybitnym rzeźbiarzu, jego wystawach (prezentował indywidualne wystawy czterokrotnie w pomieszczeniu przy Sanktuarium, ostatnia wystawa, w maju 2011 roku, była związana z uroczystością beatyfikacji Jana Pawła II) pisaliśmy wielokrotnie, na jednym ze spacerów parafialnych odwiedziliśmy w 2011 roku jego pracownię.



Arsenal 1830

19 X-30 XII 2016
Galeria Brama Bielańska
ul. Czujna, Warszawa
CYTADELA

Jerzy Teper

W BIELI I W CZERWIENI DEFENSORES POLONIAE

Wystawa rzeźby



Gibraltar, Smoleńsk



Fot. Maciej Gliński



by o wielkim ładunku emocjonalnym i patriotycznym.

Omawiając działalność Jerzego Tepera trzeba przypomnieć: uzyskany w roku 1974 dyplom na poddyplomowym Studium Scenografii ASP Warszawa 2000 – „*La Bataille*”; pomnik Lotników Polskich walczących w obronie Francji (1940 rok, Rochefort, Francja); wystawę w Muzeum Kraszewskiego (2010 rok, Drezno) pt. „*Chopin-Nohant-Freunde*”; wystawę indywidualną w Parlamencie Europejskim (2013 rok, Bruksela) pt. „*Chopin a Nohant*” oraz jego 27 wystaw indywidualnych i udział w 82 wystawach zbiorowych. Wykonał też, między innymi, portret Chopina w białym

marmurze do sali koncertowej w Dworku Chopina w Dusznikach-Zdroju, portret poety „*Abaj*” dla pałacu prezydenckiego w Kazachstanie, pomnik „Jan Paweł II” dla warszawskiej Parafii św. Franciszka z Asyżu. Jest laureatem wielu nagród.

Na wystawie w Galerii Brama Bielańska Jerzy Teper pokazał dzieła historyczne i patriotyczne. Najbogatsze spośród wielu wątków twórczości kompozycje przedstawiające postaci historyczne od Jana III Sobieskiego przez Waleriana Łukasińskiego, bohaterów polskich powstań narodowych, twórców niepodległej Polski po 1918 roku, rzeźby związane z martyrologią: Katyń, Wołyń, Powstanie Warszawskie, Żołnierze Wyklęci. Osobne dzieła dotyczą tematyki współczesnej: tryumf „Solidarności”, tragedia smoleńska, kilka rzeźb poświęconych jest aborcji i obrony życia nienarodzonych.

Uzupełnieniem kolekcji są portrety najwybitniejszych Polaków, obrońców Polski i polskości, czyli DEFENSORES POLONIAE. między innymi: Jana III Sobieskiego, J. Kochanowskiego, K. Pułaskiego, T. Kościuszko, F. Chopina, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasińskiego, R. Traugutta, C. Norwida, H. Sienkiewicza, J. Piłsudskiego, R. Dmowskiego, I. Paderewskiego, Wł. Andersa, Wł. Sikorskiego, J. Popiełuszko, Prymasa Tysiąclecia, Jana Pawła II.

Na wystawie można było zapoznać się również z obszernym katalogiem bardzo ciekawej wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, pt.: „CHOPIN NOHANT PRZYJACIELE oraz RZEŻBY KLASYCZNE i ROMANTYCZNE”, którą zorganizowano w 2010 roku. Fryderyk fascynuje bowiem Rzeźbiarza od dawna, zdecydował się odwozдить Nohant w 2007 roku, a wystawa była związana z Rokiem Chopinowskim.

JERZY TEPER



**CHOPIN
NOHANT
PRZYJACIELE
ORAZ
RZEŻBY
KLASYCZNE
I ROMANTYCZNE**

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Przypominamy, że Jerzy Teper urodził się w Warszawie, jest absolwentem warszawskiej ASP (dyplom w 1972 roku na Wydziale Rzeźby u prof. Tadeusza Łodziany), dwa lata później ukończył Studium Scenografii (praca dyplomowa u prof. Józefa Szajny). Był scenografem telewizyjnym (1976-1978). Projektował wielkie obiekty w Pracowni Zagospodarowania Przestrzeni Osiedli (1976-1978). Początkowo tworzył dzieła w marmurze, wybrał jednak brąz – wykonuje niewielkie, kameralne rzeź-

Obyś był zimny albo gorący

*„Znam twoje czyny, że ani zimny,
ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący!
A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny,
chcę cię wyrzucić z mych ust”. (Ap. 3, 15-16)*

Te mocne słowa zostały skierowane w objawieniach św. Jana Apostoła do wspólnot chrześcijańskich w Azji Mniejszej pod koniec I wieku. Sędziwy św. Jan, ostatni żyjący z dwunastu Apostołów, rozciągał opiekę duchową nad tymi diasporami. Pierwsi chrześcijanie wyróżniali się wiarą przenikającą każdy szczegół ich życia, obdarowując miłością siebie nawzajem, którą widzieli i podziwiali poganie. Żyli intensywnie, spodziewając się rychłego, powtórnego przyjścia Chrystusa. Ich gorliwość w wierze miała cechy pierwszej młodszej miłości, której zakochany poświęca się bez reszty i która całkowicie go pochłania. Ale nawet ci, o których dawano świadectwo: „patrzcie, jak oni się miłują”, z czasem, wobec prześladowań i przedłużającego się oczekiwania na powtórne przyjście Jezusa, słabli, zaczęli wątpić, a nieustanne zagrożenie życia lub groźba cierpienia były nawet powodem odejścia od wyznawanej wiary. Potrzebowali umocnienia, nowego impulsu, pokrzepienia i ciągłej ewangelizacji. Stąd listy do siedmiu Kościołów w Azji, od których zaczyna się Apokalipsa – ostatnia księga Pisma św. napisana przez św. Jana Ewangelistę. Apostoł przekazuje w niej otrzymane od Boga Objawienie na temat losów Kościoła aż do paruzji Chrystusa w formie proroczych wizji ujętych w symbole, a dotyczących rzeczy ostatecznych. Pocięgą dla wierzących jest zapewnienie o ostatecznym zwycięstwie Kościoła, a „głównym pouczeniem moralnym jest hasło: «Świadczyć niezłomnie za Chrystusem». Autor jawnie występuje



tu w Bożym imieniu: nie tylko poucza o przyszłości, ale również napomina, grozi lub pociesza”.

My, choć nie grożą nam obecnie prześladowania religijne i nie musimy bronić wiary własną krwią, przynajmniej tu, w Polsce, czy również nie tracimy z czasem z oczu naszego odległego celu – życia wiecznego z Bogiem, czy nie popadamy często w duchowy marazm, czy nie przyzwyczajamy się do codziennego pacierza, niedzielnej Mszy św., nawet Sakramentów św.? Czy praktyki religijne nie stają się rutyną, zaliczonym obowiązkiem.

Mahatma Ghandi uważnie studiował Pismo Św., ale jednak nie ochrzcił się, a zapytany, co mu się w chrześcijaństwie nie podoba, odpowiedział: „Podoba mi się wasz Chrystus, ale nie podobają mi się wasi chrześcijanie. Wasi chrześcijanie są tak niepodobni do Chrystusa”.

Ghandi był zachwycony Chrystusem, choć znajdował Jego ewangelię wymagającą i trudną. Podziwiał

pokój i dobroć Jezusa, ale chyba najbardziej cenił zgodność Jego nauczania z Jego życiem. Podziwiał właśnie najbardziej to, że Jezus postępował dokładnie tak, jak uczył i nie było w Nim żadnego zakłamania. Że był całkowicie zaangażowany w spełnienie woli Ojca, czyli był bez reszty poświęcony realizacji celu swojego przyjścia na Ziemię. Emanował wewnętrznym żarem ducha, który motywował Go do działania i udzielał się każdemu, kto się z Nim spotkał. Spostrzeżenia Ghandiego potwierdzają tezę, że Kościołowi najbardziej szkodzą praktykujący niewierzący, bo ich letniość, wręcz obojętność

pod pozorami obowiązkowych praktyk religijnych, zraza innych do wiary i Kościoła.

Paul-Marie Mba w książce *Rozpocząć i skończyć w Duchu* tak napisał: „Życie chrześcijańskie może być gorące lub letnie, czyli «odwrócone» ku chłodowi serca. Ale Bóg wzdraga się przed letniością. Równie mocno, a może nawet bardziej, nie znosi stanu «odwrócenia» jak «braku nawrócenia». I właśnie dlatego żarliwość ducha wiary powinna być naturalnym stanem chrześcijańskiego życia. Rezygnacja z żarliwości naraża na letniość i skierowanie ku

«odwróceniu»,„ często – w ostatecznym rozrachunku – odwróceniu się w stronę zła.

Żar wiary – to nieustanna gotowość wewnętrzna do pełnienia Woli Boga w każdym wymiarze mojego życia. W żarliwości duszy, która pragnie służyć Bogu, pojawia się nieodłączne pragnienie obdarzania innych Słowem, niosącym jakiś dla nich przekaz. Żarliwość więc to święta gorliwość w sprawach Bożych, zarówno co do własnej duszy, jak i w zabieganiu o zbawienie bliźnich. Zawiera więc pierwiastek misyjny, jest posłaniem, aby wzmacniać ten żar w innych. Bo „miłość Chrystusa przynagla nas” powie św. Paweł, a psalmista doda: „gorliwość o Dom Twój pożera mnie” (Ps 69, 10).

Ci, co przeżyli świadome nawrócenie, łatwiej zrozumieją o jaki stan duszy chodzi niż ci, którym wiara została przekazana niejako z „mlekiem matki”, ale i oni z czasem mogą go utracić, jeśli nie będą go gorliwie pielęgnować. Każdy wierzący, jeśli będzie współpracował z Łaską, może wzrastać w wierze i dążeniu do świętości, której nieodłącznym atrybutem jest zawsze żarliwe pragnienie duszy „podobania się Panu”.

Apostoł Tomasz jest przykładem prawego, wiernego Żyda, który dopiero po dotknięciu się Jezusa jest w stanie z głębi serca wyznać „Pan mój i Bóg mój”. Szawel na drodze do Damaszku spotyka Zmartwychwstałego Chrystusa, i ten gorliwy i zabiegający o czystość wiary Żyd nawraca się, tak NAWRACA SIĘ, czyli od tej chwili patrzy i rozumie inaczej niż dotąd, bo prawdziwie i do głębi przeżył spotkanie z Żywym Bogiem.

Dotknięcie Jezusa u każdego człowieka przebiega inaczej, ale zawsze dociera do samej głębi naszej duszy i tam rodzi miłość. Miłość w odpowiedzi na Miłość! I to jest nasze ponowne nawrócenie, powrót na drogę wiary w żywego i prawdziwego Boga.

Z tej perspektywy każdy z nas potrzebuje nawrócenia, zawsze, na każdym etapie życia. Każdy z nas z pewnością przeżył takie głębokie spotkanie z Jezusem. I z pewnością poruszyło ono w naszych sercach najlepsze, najwartościowsze struny. Powstaje pytanie, jakie owoce ono w nas zrodziło? Co z nim duchowo czyniliśmy? Bo to właśnie moja głęboka relacja z Osobą Jezusa Chrystusa jest najważniejsza, a nie tylko skrzętne trzymanie się nakazów, z obowiązku. Np. można odstać swoje 45 min. na Mszy Św. i uważać, że jestem w porządku, a można z Jezusem przez te 45 min. przeżyć historię mojego zbawienia. On kocha mnie bez względu na stan mojej duszy, popełnione przewinienia, życiowe osiągnięcia czy klęski. I to właśnie świadomość tego jest podstawowym źródłem mojego żarliwego pragnienia bycia z Nim i życia dla Niego.

„Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość [...] ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś i nawróć się, i poprzednie czyny podejmij!” (Ap. 2,2-5).

„Beze mnie nic uczynić nie możecie” i „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”... O żarliwość wiary trzeba usilnie i cierpliwie prosić, bo tylko od Boga możemy ją otrzymać. Bez modlitwy błagalnej pozostaniemy na etapie planów, postanowień, niezrealizowanych pragnień. Bo „wszystko jest łaską” – powie św. Paweł, na którą możemy tylko pokornie oczekiwać. A więc „pragniemy, by każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei do końca, abyście nie stali się ospali, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic” (Hbr 6, 11-12). „Musisz iść w górę, albo w dół. Jeśli zamierzasz się zatrzymać, niechybnie upadniesz” (św. Bernard).

Nie możemy poprzestać na stwierdzeniu: „jakoś to będzie”, „jestem tylko grzesznikiem, więc Bóg nie może oczekiwać ode mnie niczego wielkiego”. Ale czy to znaczy, że mamy zadowolić się własną miernotą i opuścić ręce? Nie mów, że to Pan sprawił, iż zacząłeś grzeszyć. On stworzył na początku każdego człowieka i dał mu możliwość rozstrzygnięcia o wszystkim. Jeśli zechcesz, zachowasz jego przykazania, jeśli chcesz, możesz pozostać Mu wierny. Masz wciąż przed sobą i ogień, i wodę, możesz wyciągnąć rękę po co tylko zechcesz” (Syr 15/).

„Jestem za stary”, „jestem chory i źle się czuję”, „świętość jest tylko dla wybranych” – tysiące wymówek, z których każda zawiera być może ziarno prawdy, ale nie dotyka sedna problemu. Bo prawdziwa przyczyna tkwi w naszej małej wierze, w naszej słabej relacji osobistej z Jezusem, zbyt rzadkim i powierzchownym korzystaniem z sakramentów, w braku szczerzej modlitwy serca, niezrozumienia wagi Eucharystii. Potrafimy narzekać i biadolić – to robimy często i z łatwością, ale jakże trudno dostrzec nam liczne dary Bożej Opatrzności. Mamy Komu i mamy za co dziękować, a im częściej wzbiera w naszym sercu wdzięczność, tym bardziej wyczulamy się na kolejne dowody Bożej o nas troski. Jego Wola staje się nam coraz droższa i coraz usilniej staramy się na nią zgadzać i ją wypełniać. Jego sprawy stają się coraz ważniejsze dla nas – czy nie jest to właśnie żarliwość wiary, to głębokie poczucie zawierzenia, bliskości i ufności? Coraz częściej chcemy z Nim przebywać na modlitwie, jednoczyć się z Nim w Eucharystii, dla Niego zabiegać o dobro innych. A to się udziela, promieniuje na otoczenie.

Więc zrób ten krok, ten pierwszy krok, staw się na spotkanie z Panem, w szczerości serca wsłuchuj się w Jego słowa, poznawaj Jego Wolę, rozważaj Pismo św. w jego ponadczasowym przesłaniu, nie żałuj Bogu tej odrobiny czasu z twojej 24-godzinnej doby,

bądź wierny tym spotkaniom, a dasz Bogu szansę przemiany twego serca.

„Bądźcie świętymi, jak Ojciec wasz Niebieski jest święty” – to nie jest propozycja, to nakaz, więc wynika z niego wielka dla nas odpowiedzialność za powierzony nam depozyt wiary, wiary żarliwej i zarażającej innych. Mówił o tym w przypowieści o talentach Jezus Chrystus:

„[...] Przeszedł i ten, który otrzymał jeden talent i rzekł: «Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twar- dy [...], poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność». Odrzekł mu pan jego: «Sługa zły i gnuśny [...] odbierzcie mu ten talent [...] a sługę tego nieużytecznego wyrzucicie na ze- wnątrz, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Ten leniwy sługa nie utracił podarowanego mu talentu, tylko go nie pomnożył. Wiara, życie, zdolności – to talenty otrzymane od Boga, aby nimi rozporzą- dzać i je rozwijać. Ten depozyt to wielka odpowie- dzialność, jaka na nas spoczywa, z której będziemy rozliczeni. Każdy na swoją miarę ma wystarczające możliwości, aby pomnażać swój depozyt, doskon- ałąć siebie i służąc bliźnim, i by nie zasłużyć na ta- ką ocenę: „sługa zły i gnuśny” naszego życia przez Boga.

„Czy wiesz, że codziennie Bóg mówi o tobie: «bardzo dobry» (por. Rdz. 1, 31)? Cieszy się tobą pomimo twoich grzechów, słabości i zranień. Stale ma w pamięci Swoją plan wobec twojego życia. Kiedy więc czujesz, że zaczynasz tracić smak, zapał i energię, które Bóg ci daje, pamiętaj, że u Niego za- wsze możesz zaczerpnąć ich na nowo i że nigdy nie jest za późno.”

Marta Dackiewicz

Królestwo niebieskie jest blisko

Jan Chrzciciel, który był zwiastunem Pana, aby przygotować Mu drogi, był nie tylko zapowiedziany w świadectwie prorockim Ewangelii Mateusza (Mt 3,1-3), ale był zapowiedziany też w prorocztwie Dawida, który wpisuje w usta Ojca słowa: „Zgotuję światło dla mego pomazańca” (Ps 131 /132/,17). Ale jak po- winny być przygotowane te drogi dla Pana, musimy pojąć wnikając w rzeczywistości niebieskie poprzez ich porównanie z rzeczywistościami ziemskimi. Po- stawmy przed naszymi oczyma przyjście króla ziem- skiego; aby wszystkie drogi, jakimi ma przejść, by- ły troskliwie przygotowane, dziury zasypane, pagór- ki wyrównane, aby zostały usunięte wszelkie prze-

szkody, które mo- głyby utrudnić podróż tego, któ- ry nadchodzi. Jan zapowiadając na- dejście króla nie- bieskiego, jako poprzednik i słu- ga Pana, przy- gotowywał dro- gę poprzez drogi zbawienia i wia- ry w sercach wie- rzących, aby usu- nąć wszystkie przywary grzechu poprzez ich wy- znanie, to co by- ło umniejszone przez grzech, zo- stało podniesione na wysokość wia- ry, to co było wy- wyższone przez wielką pychę, zo- stało spłaszczone na poziom poko- ry, aby Pan doświadczył przyjemności zmierzania drogą, wzdłuż której nie ma przeszkód spowodowa- nych niewiernością. Też Dawid w swoim prorockim psalmie mówi o tych ścieżkach, jakie Jan przygoto- wywał w ewangelii, mówiąc: „Daj mi poznać dro- gi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek”! (Ps 24 /25/, 4); pokazuje więc, jakie są te drogi mówiąc: „Wszystkie drogi Pana to miłosierdzie i wierność” (Ps 24 /25/, 10). Tak więc Jan przygotowywał te dro- gi miłosierdzia i wierności, wiary i sprawiedliwości; o nich świadczy i Jeremiasz: „Stańcie na drogach i patrzcie, zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest dro- ga Pana – idźcie po niej” (Jer 6,16). Ponieważ kró- lestwo niebieskie jest dokonane z tych dróg, nie bez racji Jan dopowiada: „Bliskie jest królestwo niebie- skie” (Mt 3,2). Chcesz więc, by i do ciebie przy- bliżyło się królestwo niebieskie? Przygotuj te ścież- ki w swoim sercu, w twoich uczuciach, wewnątrz siebie. Wyprostuj w sobie drogę dobra, drogę wia- ry, drogę świętości. Przygotuj drogi sprawiedliwo- ści, wyklucz z twojego serca wszelką przeszkodę pochodzącą z wrogości, bo jest napisane: „Usuńcie kamienie z jego drogi” (Jer 50,26) (w Biblii Tysiąc- lecia jest: „Idźcie do niego zewsząd, otwórzcie je- go śpiczlerze”). I w ten sposób król, Chrystus, któ- remu chwała i cześć na wieki wieków, niczym przez ścieżki, wejdzie w myśli twego serca i w porusze- nia twjej duszy.



Chromacjusz z Akwilei, komentarz do Mateusza 8

Ukierunkować życie

Chrześcijaństwo daje nam szansę pełniejszego poznania sytuacji człowieka. Stworzony na obraz i podobieństwo Boga, obdarzony godnością, jest gościem Boga w stworzonym świecie. Uszanowanie ładu ustanowionego przez Boga w dziele stworzenia jest konieczne, by nie zniszczyć świata i by nie przekroczyć granicy, która jest poza zasięgiem człowieka. Grzech wszedł w świat Boga. Trzeba na nowo ukierunkować życie, by odpowiadało stwórczemu zamysłowi Boga a nie dewiacjom, które Szatan wprowadził w świat ludzki. Bóg, jedyny sprawiedliwy, wchodząc w świat zanieczyszczony zatrutymi owocami grzechu świata, sprawia, że zostaje to przekształcone krzyżem Jezusa, w świat życia zmartwychwstałego.

Ojciec przygotował przyjście Syna poprzez wydarzenia historii, geografii, świętości i grzechu, błędów i przemocy, prorocत्व i mądrości, prawdy i fałszu, światła i ciemności. Mojżesz i Eliasz nie są posągami z marmuru, ale wprowadzają w dynamikę historii od początku ukierunkowanej na Mesjasza Jezusa, jak mówi do Filipian św. Paweł, na: Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze – przez poznanie zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych.

Chrześcijaństwo realizuje się w historii, tworzy, formuje historię. Otwiera ją na wieczność. Jako centrum działalności w Galilei Jezus wybrał Kafarnaum, z Via Maris, która od Egiptu i wybrzeża śródziemnomorskiego prowadziła do Damaszku, wielka droga komunikacyjna między Afryką i Azją, z Egiptu do Syrii, z Mezopotamii do Indii. Droga kontaktów międzynarodowych, religijnych, społecznych,

gospodarczych, kulturalnych. Na północnym wybrzeżu jeziora Tyberiadzkiego – bogate miasta, Magdala, Genezaret, Kafarnaum, Betsajda, blisko do granicy między tetrarchią Heroda Antypa i Filipa. Doskonale miejsce do głoszenia Ewangelii. Jest Słowem Ojca, które u początków stworzyło świat, a gdy grzech spustoszył ziemię, ojczyznę ludzi, przyszło na świat dać ludziom poznać Prawdę o imieniu Ojca, prowadzić ich, by stali się jednością z Ojcem i Synem. Działalność Jezusa jest znakiem przyjścia wyzwolenia od zniewolenia szatańskiego. Wymaga klarowności postaw w życiu. Nie można służyć dwom panom. Roztropność „tego świata” nakłania, by ukryć się, bronić się, rozpychać łokciami. Roztropność ewangeliczna, by nie bać się prawdy, nie rzucać oskarżeń, nie dopuszczać się obmowy, wulgarnej agresji. Życie z otwartym oknem wieczności wprowadza nieco świeżego powietrza. W sytuacji napięcia między manipulacją Demonów, śmiertelnego wroga ludzkiej natury, i porządkiem odnowionego przymierza. Jezus nie był rozmiłowany w

męczeństwie, ale w woli Ojca, a to kontrastowało z matactwem świata, budziło wrogość wobec świadczącego o Bogu, który jest miłością.

Zbawienie Boże ma dotrzeć do każdego człowieka. Nie ma ludzi na odrzucenie, każdy jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Ten wybór uderzał w popularność Jezusa. «Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?» «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników». Dla faryzeuszy jest to złamanie czystości prawnej, groźbą zakażenia. Mesjanizm Jezusa nie unosi się ponad ponad hi-

storią, ale przekształca ją w wieczność. Chleb staje się Ciałem Jezusa i naszym pokarmem, wino Jego krwią. Od Nazaret do Kafarnaum, także w pierwszym okresie posługi w Galilei, Jezus działał sam, nawiązując kontakty z osobami, goszcząc w ich domach. Potem przeszedł do pogańskiej ziemi Gerazeńczyków z mieszkańcami nie nastawionymi wrogo do Niego, ale żyjącymi w klimacie szatańskiego działania i bojącymi się, by uzdrowienie opętane-



go, jakiego dokonał Pan, nie odbiło się na ich statusie materialnym. Jezus zmierza do Jerozolimy, miasta, gdzie prawdziwi prorocy byli prowadzeni na śmierć. Uczy interpretować nasze biedy jako wołanie o zbawienie od grzechu, uczy interpretować to, co niesie historia. Im bliżej Jerozolimy, coraz wyraźniej zarysowuje się motyw, dla którego przybywa: otworzyć drogę, dać początek wędrówce, którą przyjdą inni, idąc za Nim. W Getsemani uczniowie śpią, On idzie na mękę samotnie. W momencie aresztowania nawet uczniowie się ropierzchną. Męka Mesjasza jest sprawą dokonaną przez ludzi. Przewidzianą w zamiśle Bożym, jako owoc zdrady ze strony ludzi wobec wysłanego znaku miłości zbawczej Ojca. Dziełem chcianym i dokonany przez Boga jest fakt zmartwychwstania i uczynienie Zmartwychwstałego Jezusa Odkupicielem i Zbawicielem. Największy grzech ludzkości, męka narzucana przez moce szatańskie Jezusowi, moc Boża jest w stanie przekształcić w odkupienie.

Nowe Przymierze jest naznaczone krwią Syna, by pogrążonej w grzechu ludzkości otworzyć dostęp do życia Trójcy. W Ogrodzie jesteśmy świadkami walki duchowej Mesjasza. Jego zmagania nie są przeciw ciału i krwi, ale przeciw Potęgom zła. Cierpiąc misterium grzechu w Jerozolimie, cierpi za wszystkie grzechy, świadom, że tylko On może tego dokonać. Za każdym grzechem kryje się nerw, łączący go z imperium Zła. Jezus wydany temu imperium stawia czoło korzeniom zła. Dlatego wobec cierpienia Jezus musi być sam. Tylko Bóg zna cały kontekst grzechu. GODZINA Jezusa jest jeszcze GODZINĄ ciemności. Jezus wchodząc w milczeniu w swą mękę zmusza nieprzyjaciół do tego, by się ujawnili. Każdego, z uczniami włącznie, stawia w sytuacji, w której musi zmierzyć się ze sobą samym, z postawą wobec świadectwa, jakie Jezus daje Prawdzie. Piotr najpierw zaparł się Pana, a potem wybucha płaczem. Jezus idzie z Betlejem (znaczy: z Domu Chleba). Jego droga jest sporem o rozumienie „Chleba”, którego ludzie potrzebują, by żyć. Chleb Słowa Bożego. Chleb, jakim jest sam Jezus, Chleb, który daje życie światu. Chleb Prawdy. Żyjąc dla Niego i w Nim spotykamy bezpośrednio Ojca.

Ostatnia Wieczerza. Jezus dochodzi do „swojej godziny”. Wszechmoc miłości, która wydaje się za wszystkich. Sakramentalny gest Jezusa, opisany czterema słowami: bierze chleb, odmawia błogosławieństwo, łamie chleb, daje zebrany do zjedzenia. Dając uczniom chleb przełamany do spożycia, mówi: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje. Potem dając kielich do picia, mówi, że to jest jego krew, krew przymierza, przelana za wielu na odpuszczenie grzechów. Świat sprzeciwił się i sprzeciwia Ewangelii Boga. Tworzy mechanizmy życia społecznego i kulturalnego mające eliminować ją z praktyki ży-

cia. Nienawidzi jej głosicieli, bo nie są ze świata. Jezus dając do spożycia swoje ciało i swoją krew uczniom wprowadza ich do jedności swojego przymierza z Ojcem. Darem Ojca jest wszechmoc miłości, która wydaje się aż do końca. Judasz jest o krok od przejścia z ucznia Światła do obozu Ciemności i w ten sposób uczestniczy w szatańskim misterium nieprawości. Wiele osądów oddaliło go od Jezusa, byłoby trudno wrócić. Inni uczniowie dyskutują między sobą, kto z nich jest ważniejszy w środowisku. Jezus natomiast wstaje od stołu, zdejmując szaty, bierze ręcznik, nalewa wodę do miednicy i zaczyna myć im nogi. Szaty – znak tożsamości osoby. Jezus, wcześniej niż oprawcy zedrą mu szaty przed ukrzyżowaniem, sam zdejmuje je, bierze to, co jest potrzebne do mycia nóg uczniom. Dwa wydarzenia stanowiące jedną całość: umycie nóg i danie swego ciała i krwi, przelanej za wielu, wypełnienie woli Ojca dla zbawienia, dla odpuszczenia grzechów. Misterium nieprawości rozciąga swoją moc. Rozczarowanie Judasza, lęk i zaparcie się Piotra, zmienność nastrojów i postaw tłumu, niesprawiedliwość i słabość Piłata. Klimat ogólny, nie jakiś pojedynczy grzech, tłumaczy siłę tego zwarcia. Krzyż Jezusa jest Słowem, jakim Bóg odpowiedział na zło świata. Bożą mocą krzyża odpowiada na zło świata, na grzech.

Szymon Piotr miał doświadczenie mocy Jezusa. Przy Nim czuł się bezpiecznie. Podświadomie odrzucał to, co Pan mówił o nadchodzącym misterium paschalnym. Był gotów umrzeć broniąc Mistrza mieczem. Jest obrazem ucznia, który w dobrej wierze, tak utożsamiał Pana z samym sobą, sprawę Pana ze swoją sprawą, swoimi planami, że kiedy to się zawala – nie wie, gdzie jest Pan. «Nie znam tego Człowieka». Znał innego Mistrza, Tego nie poznał. Po zdradzie Jezusa Judasz został sam, z pieniędzmi, oddzielony od Jezusa i uczniów, wykluczył się sam. Został też daleki od kapłanów i starszych, którym sprzedał tego dziwnego „Mistrza”. Okazało się, że nie potrafi żyć bez Jezusa, bez snów, jakie z Nim wiązał. Jezus strzeże swojej godziny. Wola Ojca prowadzi Jezusa drogami Sługi aż do końca. Bóg nie stoi za naszymi plecami, ale jest przed nami. Jezus rozpoznaje drogę wierności woli Ojca, w historię świata wprowadza nowe przymierze zbawienia. Krzyż nie ma być uśmierzony, ma być adorowany Chrystus ukrzyżowany. Wiara Ewangelistów jest oparta o wydarzenie Zmartwychwstania, którego doświadczyli. To pozwoliło im przemyśleć od nowa ich doświadczenie bycia z Jezusem. Jezus nie może być innym i nie samotnym, ponieważ jest Zbawicielem wszystkich. Jest człowiekiem, który osiągnął pełnię swego powołania nie poprzez rany i krew, ale poprzez miłość, z jaką je znosił. W ciągu pierwszych dziesięcioleci świadomość chrześcijańska dojrzała, podkreślając, że autentyczność chrze-

ścijańskiego życia oznacza bycie świadkiem (*martire*) miłości i posłuszeństwa Syna Bożego, w misji. W Kościele początków II wieku już widziano perspektywy człowieczeństwa poprzez wydarzenie Zmartwychwstania. Stajemy się uczniami Jezusa, uczestnicząc w Jego wydarzeniu krzyża. Stać się uczniem oznacza wejść w misterium krzyża. W przeróżny sposób. Każdy ma swój własny sposób niesienia krzyża. Punktem odniesienia jest osoba Jezusa Chrystusa.

„Poza bramą”, jak i w „pretorium Piłata” Jezus jest w większym kontakcie z ludźmi, też z ludem pogańskich narodów. Pojawia się Szymon z Cyreny, ze wsi, przymuszony, by iść z Jezusem, niosąc Jego krzyż. Ewangelisti dyskretnie pokazują, jak stopniowo wokół Jezusa idącego na mękę, kształtuje się nowa wspólnota osób, które zaczynają rozumieć, że to nie jest „koniec”, ale że uczestniczą „w misterium”. „Dobry łotr”, setnik rzymski, który uznaje Jezusa za Syna Bożego, Józef z Arymatei, któremu towarzyszy Nikodem; grupa kobiet, które szły za Mistrzem od Galilei. One będą pierwszymi świadkami pustego grobu, wcześniej rano pierwszego dnia następującego tygodnia. Wreszcie tłum, który „zatrzymywał się, by patrzeć”, który myśląc o tym, co się stało, wracał bijąc się w piersi, podczas gdy przełożeni szydzili z Ukrzyżowanego. Śmierć Jezusa jest początkiem nowego życia.

Dynamika grzechu polega na rozszerzaniu zła. Staje się dynamiką „śmierci”, rozpadu, przegranej, oddalenia od Życia i od Boga. Syn Boży wchodzi w ten potop. Śmierć uderza w Niego jako pierwszego, On to uderzenie zatrzymuje na sobie. Nie odpowiada nienawiścią na nienawiść, odwetem na uderzenia. Wchodząc w tę drogę jako odkupiciel, angażuje swoją moc i stwarza alternatywę. Nie ma już tylko „drogi śmierci”, ale są dwie możliwości: albo umiera się przeklinając, z dala od Jezusa (jak to robi „zły łotr”), albo umiera się z Jezusem, błogosławiąc. „Zstąpienie do otchłani” oznacza, że Jezus naprawdę umarł. Umierając śmiercią, której nikt wcześniej nie odkupił, Jezus został obarczony całym nonsensem grzechu i jego zła. W ten sposób Jezus mógł stworzyć jednoznaczną alternatywę dla Śmierci. Wszedł w nią nadal miłując Ojca całą synowską miłością. Jego męka stała się początkiem wyjścia z ostatniego, prawdziwego, wygnania, z niewoli królowania Zła, z otchłani, do zmartwychwstania, do Życia nieśmiertelnego, po prawicy Ojca. Okazuje się, że śmierć niekoniecznie „jest śmiercią”, może być „przejściem paschalnym”, drogą do raj. Są dwa rodzaje życia, cierpienia, śmierci. Jeśli pójdziecie za mną. To jest owocem chrztu, który wprowadza na drogę całego naszego życia. Wielki Post jest czasem, kiedy mocniej wchodzimy na drogę odkupienia, zbawienia.

Ks. Koprowski Andrzej SJ

Rekolekcje Ignacjańskie

...drogi jesteś w moich oczach (Iz 43, 4)

Słowo Boże jest żywe i skuteczne. Możemy doświadczyć jego mocy, gdy przyjmujemy je całym sercem i umysłem oraz wprowadzamy w swoim życiu. Bardzo skuteczną formą zasmakowania Słowa Bożego są Rekolekcje Ignacjańskie. Nie każdy ma jednak możliwość wyjazdu do domu rekolekcyjnego, stąd nasza propozycja radiowych rekolekcji w życiu codziennym.

Jest to zaproszenie dla osób pragnących głębszej relacji z Bogiem, szukających rozwoju swojego życia duchowego i łączenia go z codziennością. Rekolekcje prowadzone są według metody św. Ignacego z Loyoli. Trwają cztery tygodnie, w trakcie których jest codzienna medytacja Słowa Bożego, odkrywanie Bożego działania w życiu codziennym i rozmowa raz w tygodniu z osobą towarzyszącą.

Inicjatorem rekolekcji było. Remigiusz Reclaw SJ, który w katolickim radiu „Józef” poprowadził w 2003 roku pierwsze rekolekcje. Wspólnota Życia Chrześcijańskiego zajmuje się organizacją rekolekcji, a od 2010 roku przygotowuje również wprowadzenia do medytacji i konferencje. W tym roku będzie 14. edycja rekolekcji, którą prowadzimy od paru lat razem z katolickim Radiem Warszawa.

Tegoroczne rekolekcje odbędą w dniach 14 maja-11 czerwca, a ich myślą przewodnią są słowa z Księgi Izajasza „...drogi jesteś w moich oczach” (Iz 43,4).

Informacje o rekolekcjach i formularze zgłoszeniowe są dostępne na stronach: www.wzch.org.pl/radiowe lub www.radiowarszawa.com.pl, oraz w Sekretariacie Radia Warszawa, ul. Floriańska 3 i w portierni Kolegium Ojców Jezuitów, ul. Rakowiecka 61. Osoby zainteresowane wysyłają zgłoszenie w formie formularza w terminie do 9 maja br.

Rekolekcje rozpoczynają się Mszą Świętą, w niedzielę, 14 maja, o godz. 15:30, w Dolnym Kościele Sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61.

Ewa Poleszak WZCh

**Drogi jesteś
w moich
oczach**

(Iz 43,4)

14 maja – 11 czerwca 2017

Rekolekcje w życiu codziennym

www.wzch.org.pl/radiowe Radio Warszawa 106,2 FM

Słuchane dwojgiem uszu

Niedziela, 09 kwietnia 2017 roku. Jezus wjeżdża do Jerozolimy na ośle, tak jak zapowiadali prorocy. Tłumy radośnie Go witają, rozkładają na drodze przejazdu Jezusa płaszcze i rzucają zerwane gałęzki z drzew. (Mt 21, 1-11) Inaczej niż król Dawid, który toczył wiele wojen, Jezus wjeżdża jako król pokoju. Nie ma oręża, nie ma wojska, a całe miasto jest poruszone, bo Galilejczyk, Jezus z Nazaretu, syn Dawida, namaszczony, Mesjasz, uważany jest przez tłum za proroka, o którym kiedyś Mojżesz mówił, że przyjdzie ostateczny prorok, którego należy słuchać i który przyniesie wyzwolenie. „Hosanna”, wykrzykują ludzie, znaczy to: „Zbaw nas”. Tak spełnia się historia ratowania całego świata. Jezus jest zbawicielem każdego, kto uzna Go za króla świata, syna Dawida, który przychodzi w imię Pana. Ten król ujmuje się za każdym skrzywdzonym, cierpiącym, sponiewieranym, potrzebującym ratunku człowiekiem. Tylko pokój przynoszony przez jedynego Mesjasza przynosi zbawienie każdemu, kto tego pragnie. Nie dokona tego żadna zmowa, sojusz ani żadna wojna.

Niedziela, 02 kwietnia 2017 roku. Słucham dzisiaj o niepokojącym wydarzeniu: Po pierwsze Jezusa nie było tam, gdzie umierał Jego przyjaciel, brat Marii i Marty, Łazarz. Po drugie, gdy dowiedział się o jego chorobie, wcale się do niego nie spieszył. Pozwolił mu umrzeć, tłumacząc, że tak się okaże chwała Boga. (J 11, 1-45) Jak to? Śmierć, moja śmierć lub śmierć kochanej przeze mnie osoby ma być środkiem do okazania chwały Boga? Nie może to być! Dlatego zrozpaczona Marta wita Go z wyrzutem: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”. I nie pociesza jej wiara w ogólne zmartwychwstanie na końcu czasu. Jednak Jezus dokonuje rzeczy po ludzku niemożliwej: wskrzesza Łazarza, chociaż jego ciało już się rozkłada. Fizycznie Jezusa przy Łazarzu nie było, ale to nie znaczy, że go opu-

ścił. Ta scena jest odpowiedzią na nasze z wątpienia, na pytania, gdzie jest Bóg, gdy Go potrzebujemy, gdy cierpimy, gdy umieramy. Nawet wtedy, gdy wydaje się nam, że zostaliśmy sami, i mimo, że z płuc wyrывa nam się krzyk: „Boże mój, czemuś mnie opuścił”, On jest przy nas, zdolny do interwencji ponad wszelkie wyobrażenie, w sposób, który nie mieści się w głowie, w momencie, który zdaje się być nieodwołalnie spóźniony.

Niedziela, 19 marca 2017 roku. Jezus prosi Samarytanę o wodę ze źródła jakubowego. (J 4,5-26, 39-42). W tej prośbie jest co najmniej kilka zaskoczeń: dlaczego prosi prostą kobietę a w dodatku Samarytanę, czyli niewierną, dlaczego z nią w ogóle rozmawia? Przede wszystkim, Jezus nie zwraca uwagi na to, kim jest ten lub ta, do kogo mówi. Może to być obca kobieta, z którą w owych czasach nie powinien rozmawiać mężczyzna, grzesznica, pochodząca z ludu nie szanowanego przez Izraelitów. Jezus rozmawia ze wszystkimi, którzy chcą słuchać. Nikt nie zostanie pominięty, Jezus obejmuje swoją troską wszystkich ludzi. Jej, niewiernej, wyjawia to, czego nie mówił swoim uczniom: że jest Mesjaszem. A ona wierzy Mu – przekonało ją do Niego to, że wszystko o niej wiedział a mimo to nie odrzucił jej.

Prośba o wodę ze studni jest dla Jezusa pretekstem do powiedzenia o wodzie żywej i o tym, kim On jest i po co przyszedł na świat. W dalszym ciągu tej sceny Jezus wyjawia, że dzięki temu, co On przynosi, zaspokojone może być największe pragnienie każdego człowieka: aby żyć i nigdy nie umrzeć. Dlatego mówi, że ma wodę żywą. Jak więc można zapewnić sobie życie wieczne? Jezus wyjaśnia: jest to kwestia wiary. Ktoś, kto szczerze wierzy Bogu i Jezusowi, zachowuje słowo Boga, bo widzi, że odmienne postępowanie byłoby głupotą. A to z kolei umożliwia Bogu zbawcze działanie wobec takiego człowieka. Jeśli pozwolimy Bogu działać, nasze największe pragnienie, pragnienie nieprzemijającego życia, będzie zaspokojone. A zatem naprawdę warto zadawać sobie pytanie: „Czy wierzę, że Jezus jest Mesjaszem? Czy moje życie o tym świadczy?”

Małgorzata Felicka

Z życia Parafii

Odbywają się kolejne Msze św. z prośbą o miłość w Kaplicy Akademickiej. Po niej są konferencje.

Nasi ministranci, wraz z ministrantami z parafii pw. św. Szczepana, w dniach od 18 do 23 lutego, byli na feriach w Zakopanem i Krakowie. Przez czas pobytu w Zimowej Stolicy Polski mieszkali u gościnnego Proboszcza z parafii św. Krzyża, który udostępnił całe piętro domu parafialnego. W trakcie wyjazdu było wiele atrakcji, m.in. wyjście do Doliny Chochołowskiej i nocleg w schronisku (dla wielu po raz pierwszy w życiu), wypad na narty, baseny w Chochołowie, wycieczka na Wielką Krokiew oraz przepiękny, wieczorny kulig połączony z ogniskiem i występem kapeli góralskiej. W Krakowie uczestnicy zwiedzili Rynek, Katedrę Wawelską z wieżą i grobami wielkich Polaków. Była też czas na osobistą modlitwę przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

W lutym wolontariusze Mokotowskiego Hospicjum Św. Krzyża przeprowadzili kwestę na potrzeby podopiecznych Hospicjum. Hospicjum to przekazuje pomoc żywnościową w formie paczek osobom najbardziej potrzebującym, prowadzi terapie psychologiczne, pomoc lekarską i pielęgniarstwo osobom chorym oraz udziela pomocy prawnej osobom zadłużonym czy zagrożonych eksmisją itp.



1 marca 2017 r., w 90. roku życia, 58. powołania zakonnego i 50. kapłaństwa odszedł do Pana śp. o. Franciszek Nowicki jezuita Duszpasterz młodzieży i harcerzy, kaznodzieja, spowiednik, misjonarz w Ekwadorze. Pracował również w Kaliszu, Świętej Lipce, Gdyni i Warszawie.

Nasze Sanktuarium było Kościołem Stacyjnym, w ramach wielkopostnej akcji obu warszawskich diecezji. Od godz. 9.45 było wystawienie Najświętszego Sakramentu. O godz. 12 Anioł Pański i Różaniec, a o godz. 15 Koronka do Miłosierdzia Bożego i Droga Krzyżowa, o godz. 19 Gorzkie Żale z Kazaniem Pasyjnym, o godz. 20 Msza święta i o godz. 21, na zakończenie, Apel Jasnogórski. Przez cały dzień była możliwość spowiedzi.

Wzorem lat ubiegłych także i w tym roku składać było można jałmużnę postną dla potrzebujących naszych Parafian, w tym dla dzieci z ubogich rodzin. Na przykład równowartość jednego posiłku, samemu rezygnując z niego, można było złożyć do skarboxy św. Antoniego we wszystkie piątki Wielkiego Postu. Praktykę piątkowej jałmużny i osobistego postu łączyliśmy z modlitwą, z udziałem w nabożeństwie Drogi Krzyżowej itp.

KOŚCIÓŁ STACYJNY

8 marca 2017 r. – środa



Sanktuarium
świętego
Andrzeja BOBOLI
JEZUICI



ul. Rakowiecka 61
Warszawa

PROGRAM

- od godz. 6.30 do godz. 21.15 – okazja do spowiedzi
 - Msze święte – godz. 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00
 - od godz. 9.45 – wystawienie Najświętszego Sakramentu
 - godz. 12.00 Anioł Pański i Różaniec
 - godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego i Droga Krzyżowa
 - godz. 19.00 – Gorzkie Żale z Kazaniem Pasyjnym
 - godz. 20.00 – uroczysta Msza święta
 - godz. 21.00 – Apel Jasnogórski
- (Msze święte o godz. 12.00, 17.00 i 19.00 w Dolnym Kościele)

Trwały rekolekcje z cyklu „Spotkanie z Chrystusem” dla dzieci w wieku 9-10 lat „Ziarno”. Dzieci odkrywały, że ich serce jest glebą, na której mogą wyrosnąć ziarna egoizmu lub ziarna miłości. Przygotowywały w małych grupach flagi i okrzyki, przygotowywały scenki i razem poszukiwały odpowiedzi na ważne pytania. Było wiele zabawy, radości i odkrywania Boga w codzienności.

Kolejna Msza święta dla Mężczyzn została odprawiona w Kaplicy Akademickiej. Po niej – konferencja „Gdzie ci mężczyźni? O odpowiedzialności w świecie”.

W piątki odbywały się nabożeństwa Drogi Krzyżowej: dzieci o godz. 16.15, dorosłych po Mszy świętej o godz. 9 i o godz. 18, a Adoracje Krzyża prowadzone przez Duszpasterstwo Akademickie o godz. 19.45.

W Sanktuarium przed amboną wystawiony był kosz, do którego można było składać żywność na święta dla naszych ubogich parafian.

Odprawiono kolejne Msze św. dla Wspólnoty Małżeństw w niedzielę o godz. 16.30 w Dolnym Kościele.

W naszej parafii powstał Parafialny Zespół Caritas, pomagający potrzebującym rodzinom, osobom samotnym i chorym. Osoby, które chciałyby zaangażować się jako wolontariusze w prace charytatywne w naszej Parafii mogą przyłączyć się do tej służby bliźnim i Kościołowi. Istniała możliwość przekazania 1% na pomoc potrzebującym w Parafii. Na stolikach pod chórem wyłożono się kartki informujące, jak dokonać tego odpisu. Osoby, które potrzebowały pomocy w wypełnianiu deklaracji PIT mogły się zgłosić w Kancelarii Parafialnej w godzinach urzędowania.

Odbyły się rekolekcje dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych, zatytułowane „Bóg naszych zadziwień – Bóg naszych pragnień” poprowadził o. Grzegorz Dobroczyński SJ.

W holu Sanktuarium przeprowadzana była przez Zespół Charytatywny Wzajemna Pomoc i Parafialny Zespół CARITAS zbiórka do puszek na paczki świąteczne dla potrzebujących naszych Parafian. Zebrano 4.970 zł.

Zaproszono dzieci w wieku 7 i 8 lat na rekolekcje z cyklu z „Spotkanie z Chrystusem” pt. „Królowie stworzenia”. Dzieci dowiedziały się, że całe stworzenie jest prezentem od Pana Boga, przygotowały samodzielnie korony królów stworzenia na pewien bardzo ważny moment... Było wiele zabawy, radości, pracy w grupach i odkrywania Boga w stworzeniu i codzienności.

Koncert charytatywny pt. „Ave Maria” z gościem specjalnym, kompozytorem Michałem Lorenцем, odbył się w Dolnym Kościele. Szczegóły przedstawiono na plakatach.

NIEDZIELA Z MUZYKA
u św. Andrzeja Boboli
AVE MARIA & FILM
(koncert charytatywny)

Bogumiła Dziel-Wawrowska sopran
Katarzyna Laskowska sopran
Anna Piechura-Gabrys harfa
Monika Polaczek-Przeźralska fortepian
Iwona Rapacz wiolonczela
Robert Szpregiel baryton
Janusz Wawrowski skrzypce

Michał Lorenc Gość specjalny

19 marca 2017 18:45

WSTĘP WOLNY

FUNDACJA Kultury i Animi Sanatorium św. Andrzeja Boboli ul. Rakowicka 61 • Warszawa

Odbyły się kolejne spotkania modlitewne uwielbienia Boga z zespołem BACK HOME WARSAW.

Przed Sanktuarium przeprowadzana była zbiórka do puszek na misje w Kirgistanie. Zebrano 14.269 zł.

Wielkopostne rekolekcje akademickie prowadził o. Marek Rosłoń SJ. Od poniedziałku do wtorku nauki rekolekcyjne były głoszone na Mszy świętej o godz. 20 w Sanktuarium.



Odbываły się próby wielogłosowej scholi do tegorocznego Triduum Paschalnego. Zapraszano do udziału w nich chętnych, zwłaszcza osoby mające już doświadczenie ze śpiewem chóralnym czy też wykształcenie muzyczne.

Pod chórem wyłożone były ulotki o „Modlitwie w Drodze”. Jest to propozycja rozważań dla wszystkich, którzy w swoim intensywnym, pełnym pośpiechu życiu szukają przestrzeni spotkania z Bogiem.



Rekolekcje parafialne poprowadził ks. Zbigniew Grygorcewicz MIC. Nauki rekolekcyjne miały miejsce podczas każdej Mszy świętej niedzielnej (oprócz 19:30), a od poniedziałku do piątku, na Mszach świętych o 9:00, 12:00, 17:00 i 19:00. Msza święta w środę o godz. 19 była połączona z modlitwą o uzdrowienie.

W piątek 7 kwietnia, po Mszy świętej o godz. 19 odbyła się Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii. Stacje Drogi Krzyżowej wiodły ulicami: Rakowiecką, Asfaltową, Narbutta, Łowicką i Rakowiecką do Sanktuarium. Przyniesiono ze sobą lampiony i świece. Udział wzięli dorośli, młodzież i dzieci w tej wspólnej publicznej modlitwie.

Papieski Wydział Teologiczny „Collegium Bobolanum” zaprosił na sympozjum „Zrozumieć Franciszka”. Szczegóły przedstawiono na plakatach.

W sobotę 8 kwietnia odbyło się czuwanie młodzieży w Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie, w nawiązaniu do Światowych Dni Młodzieży. Zaproszono młodzież wraz z duszpasterzami. Spotkanie poprowadziła wspólnota ewangelizacyjna „Mocni w Duchu” z Łodzi oraz młodzi ze wspólnoty „Młodość – Lubię to”, która zawiązała się po Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Podczas Diecezjalnego Dnia Młodzieży można było zapoznać się ze wspólnotami i grupami młodzieżowymi działającymi w Archidiecezji Warszawskiej, a także, wspólnie z kard. Kazimierzem Nyczem modlić się i rozważać słowa Maryi, będące hasłem XXII Światowego Dnia Młodzieży: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 49). Młodzi przeszli przez sprowadzoną do Świątyni Opatrzności Bramę Miłosierdzia, przez którą w podkrakowskich Brzegach papież Franciszek przeszedł z młodzieżą z sześciu kontynentów. Gest ten podkreśli związek diecezjalnego spotkania ze Światowymi Dniami Młodzieży.

Diecezjalny Dzień Młodzieży
w ramach
32. Światowych Dni Młodzieży

Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny

8.04.2017
Świątynia Opatrzności Bożej

11.00 Zawiązanie wspólnoty, ewangelizacja, świadectwa, koncert uwielbieniowy
13.30 EUCHARYSTIA



SPOTKANIE POPROWADZI:
wspólnota ewangelizacyjna **MOCNI W DUCHU**
oraz młodzi z **MŁODOŚĆ - LUBIĘ TO!**

Przed kościołem wystawiono kontener, do którego można było składać makulaturę z której dochód ma być przeznaczony na budowę studni w Sudanie Południowym. Zebrano pełny kontener.

Wspólnota Małżeństw przy naszej Parafii zorganizowała Kiermasz Wielkanocny ozdób świątecznych i palemek na rzecz Domu Dziecka w Chotomowie, prowadzonego przez Siostry Służebniczki. Zebrano 8.803 złote.



Przygotowywana jest pielgrzymka śladami św. Andrzeja Boboli na Białoruś i Litwę w dniach od 2 do 9 września. Bliższe informacje w gablocie przy wejściu do Sanktuarium.

W sobotę 29 kwietnia o godz. 19 w naszym Sanktuarium została odprawiona pod przewodnictwem ks. Bpa Michała Janochy uroczysta Msza święta z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania.



„W BIELI I W CZERWIENI. Defensores Poloniae”
 – wystawa Jerzego Tepera w Muzeum Niepodległości
 w Warszawie, Galeria Brama Bielańska. Fot. Maciej Gliński



Parafialna Droga Krzyżowa. Fot. Maciej Gliński



Niedziela Palmowa i Triduum Paschalne 2017. Fot. Maciej Gliński